Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Nr 19 (719) ROK IV
WARSZAWA — SOBOTA 20 STYCZNIA 1951 R.
WYDANIE H
CENA 15 gr.

Plan 1950 roku wykonany z nadwyżką — plan na rok 1951 przed nami

Masy pracujące Polski Ludowej wykonały z honorem Narodowy Plan Gospodarczy 1950 roku — pierwszego roku sześciolatki. Plan 1950 roku został jako całość — zrealizowany z nadwyżką.

Nasza klasa robotnicza, pod wodzą swej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — w stałej walce o plan, silniej rozwinęła w ub. roku socjalistyczne współzawodnictwo pracy, pogłębiła jego formy, podniosła na wyższy poziom ruch racjonalizatorski, wprowadziła i zastosowała na wielu odcinkach — nowe, wyższe socjalistyczne metody pracy.

Ta nieustająca walka o realizację państwowych planów gospodarczych przyniosła w 1950 roku poważny wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego — o blisko 31 proc. w porównaniu z 1949 r.; wzrost wydajności pracy — o 9 proc. w przemyśle państwowym; obniżenie kosztów własnych produkcji w przemyśle — o około 3.4 proc w stosunku do 1949 r. Dzięki tym osiągnięciom, plan produkcji przemysłu socjalistycznego wykonaliśmy w 107.4 proc., a wartość naszego przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła około 225 proc. poziomu przedwojennego.

Liczby te i wskaźniki obrazują najlepiej drogę naszego rozwoju, drogę budownictwa socjalistycznego, drogę pnącą się niepowstrzymanie, stale i planowo — wzwyż. Podczas gdy w państwach kapitalistycznych trwają szaleńcze przygotowania zbrojeniowe, rośnie bezrobocie, wyzysk i nędza, narastają kryzysy gospodarcze — w krajach obozu pokoju i socjalizmu na czele ze Związkiem Radzieckim — rośnie pokojowa produkcja, rośnie dobrobyt najszerszych mas.

Komunikat PKPG, opublikowany w dniu wczorajszym, jest najlepszym świadectwem tego wzrostu pokojowej produkcji i dobrobytu w Polsce Ludowej. Dane komunikatu stwierdzają, że we wszystkich resortach gospodarczych plan roczny — jako całość — został wykonany i przekroczony. Dane stwierdzają dalej, że całość obrotów handlu detalicznego wzrosła w ub. r. o 14.5 proc w porównaniu z rokiem 1949, że globalna produkcja rolnictwa wzrosła w 1950 r. o około 13 proc. w porównaniu z 1949 rokiem, że wykonanie planu przewozów towarowych przekroczyło poziom z roku 1949 o 20 proc., że liczba zatrudnionych w naszej socjalistycznej gospodarce narodowej wzrosła o 17 proc., a dochód narodowy — o ok. 21 proc. Dane komunikatu mówią, że realne płace pracownicze i robotnicze podniosły się w 1950 roku o około 6 proc., że znacznie rozwinęliśmy w ub roku oświatę, kulturę, ochronę zdrowia i pomoc społeczną, podnieśliśmy na wyższy poziom gospodarkę komunalną i mieszkaniową.

Dane komunikatu mówią o naszych zwycięstwach w całorocznej walce o wykonanie zadań pierwszego roku sześciolatki.

Komunikat jednak mówi jednocześnie i o tych poszczególnych gałęziach naszego przemysłu, które planu rocznego nie wykonały, choć produkcja ich była wyższa w ub. roku, niż w roku 1949. A więc — o górnictwie węgla brunatnego (93 proc.), o surówce (96 proc.), parowozach normalnotorowych (86 proc.), wagonach towarowych normalnotorowych (98 proc.), obrabiarkach (96 proc.), o cegle pełnej i dziurawce (89 proc.) i niektórych innych artykułach.

Znaczy to, że nie we wszystkich gałęziach przemysłowych była równa, przybierająca na sile walka o plan, że nie wszystkie zakłady pracy przejawiały dostateczną energię w przełamywaniu trudności i wolę zwycięstwa w realizowaniu wytycznych planu.

Jesteśmy już w drugim roku Planu 6-letniego. Zadania, jakie przed nami stoją w 1951 roku, są znacznie wyższe, niż w ub. r. — we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Jest niezbędną koniecznością, aby przemysły, nie nadążające dotąd za planem, wzmogły walkę o realizowanie zadań produkcyjnych, aby socjalistyczny plan gospodarczy — dyrektywa, niewzruszone prawo — był wykonywany i przekraczany. Trzeba, aby cały nasz przemysł, cała nasza gospodarka narodowa, załogi wszystkich — wielkich i małych — zakładów produkcyjnych, przedsiębiorstw i instytucji — intensywniej, śmielej walczyły o podniesienie wydajności pracy, o wzrost produkcji, o obniżenie kosztów własnych — o plan.

Dyrektorzy przedsiębiorstw i fabryk ponoszą pełną odpowiedzialność za pracę swego zakładu. Odpowiedzialność ta rośnie równolegle ze wzrostem zadań.

W niczym nie naruszając tej zasady, organizacje partyjne muszą podnieść swą kierowniczą rolę, aby lepiej i sprawniej kierować społecznym, politycznym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw partii i rządu.

Potrzebna jest pełna, żywa i wszechstronna działalność organizacji partyjnych, uaktywnianie przez nie masowych organizacji, a przede wszystkim — zapewnienie odpowiedniej roli rad zakładowych, mobilizowania załóg do rozszerzania współzawodnictwa i przejawiania inicjatywy, do krytyki i samokrytyki. W połączeniu ze sprawną działalnością dyrekcji da to gwarancję ujawnienia i wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych, wszystkich środków, powodujących racjonalniejszą gospodarkę i przyśpieszenie wykonywania planów — ilościowych, jakościowych i asortymentowych.

Mamy za sobą bogate doświadczenia ubiegłych lat, a zwłaszcza — roku 1950. Wiemy, że tam gdzie przenoszono i rozpowszechniano cenne inicjatywy przodowników pracy i nowatorów produkcji wzrastały wszystkie wskaźniki wykonywania planu, tam zaś, gdzie sprawa ta była zaniedbana, wskaźniki te spadały. I oto niejednokrotnie nowe, wyższe metody pracy, wprowadzone w jednym zakładzie produkcyjnym, nie znajdowały zastosowania w pokrewnych fabrykach.

Działo się tak z powodu nieumiejętnego i nieoperatywnego przenoszenia tych doświadczeń przez kierownictwo. Działo się tak z powodu niezrozumienia przez organizacje partyjne swej kierowniczej roli w dziedzinie wprowadzania, stosowania i upowszechniania przodujących metod pracy. W bieżącym roku nie mogą się powtarzać podobne rzeczy. Każda bowiem inicjatywa, każda wyższa metoda pracy — to wzrost wydajności, wzrost produkcji, zniżenie kosztów produkcji, wzrost tempa budownictwa socjalistycznego, wzrost dobrobytu mas.

Organizacje partyjne zakładów pracy muszą zagadnienie przenoszenia, rozwijania i umasowienia doświadczeń przodujących ludzi naszej klasy robotniczej — postawić na pierwszym miejscu, jako polityczne, bojowe zadanie, jako niezbędny warunek wykonania i przekroczenia planu na br.

Doświadczenia 1950 roku mówią również o częstych jeszcze zrywach produkcyjnych — w ostatnich dniach miesiąca czy kwartału, zrywach w ostatnich tygodniach roku. W 1951 r. należy z tym skończyć. Plan musi być wykonywany od pierwszych dni, musi być wykonywany rytmicznie. Wykonywanie planu powinno systematycznie, stale wzrastać, a osiągnięcia poprzedniego okresu — powinny być utrwalone i rozwijane. Można i trzeba tego dopiąć — poprzez właściwie prowadzone narady wytwórcze, poprzez wzmożoną pracę polityczno - wychowawczą wśród załóg, doprowadzenie planu do każdego robotnika poprzez walkę z różnego rodzaju biurokracją i „papierkową robotą", poprzez stałą kontrolę wykonania.

Co dzień mobilizować wszystkie siły aby wykonać i przekroczyć plan na rok 1951 — takie jest zadanie. Zadanie, które nasza klasa robotnicza, świadoma swych wielkich celów budownictwa socjalistycznego, pod kierownictwem swej partii zwycięsko zrealizuje.

Ludzie radzieccy pozdrawiają mieszkańców Warszawy

(f) MOSKWA (PAP). — Z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy, wybitni przedstawiciele narodu radzieckiego złożyli przed mikrofonem rozgłośni moskiewskiej serdeczne życzenia mieszkańcom Warszawy.

Gen. Suchomlin, uczestnik walk o wyzwolenie Warszawy, życzył ludowi stolicy dalszych sukcesów w pracy nad budową socjalistycznej stolicy. Wybitny dziennikarz radziecki — Zasławski oświadczył m. in.: „Ludzie radzieccy żywią prawdziwą miłość do swych polskich sąsiadów i sukcesy narodu polskiego przyjmują z taką samą radością jak swe własne. Do słuchaczy polskich przemówił również wybitny nowator — majster zakładów „Kalibr"—Mikołaj Rossyjski, wybitny tokarz - szybkościowiec — Kułagin oraz uczestnik walk o wyzwolenie Warszawy — Oborenkow. Ponadto rozgłośnia moskiewska nadała list stachanowca z Mińska — tynkarza Nikołajewa, który w imieniu robotników stolicy Białorusi przekazał serdeczne pozdrowienia mieszkańcom Warszawy.

Ustawa o dniach wolnych od pracy przyspieszy realizację naszych zadań produkcyjnych

90 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Na 90 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP, które odbyło się 18 bm. po południu Izba rozpatrzyła m. in. rządowy projekt ustawy o dniach wolnych od pracy. (Sprawozdanie z przedpołudniowego posiedzenia Sejmu w dniu 18 bm. podajemy na str. 4).

Po otwarciu posiedzenia przez *Wicemarszałka Barcikowskiego* sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o dniach wolnych od pracy złożył tow. *pos. Kubiak (PZPR).*

Zgodnie z projektem ustawy — rozpoczyna poseł-sprawozdawca dniami wolnymi od pracy są wszystkie niedziele, Nowy Rok, 1 Maja — Święto Państwowe, 22 lipca — Święto Odrodzenia Polski oraz 9 najważniejszych świąt wyznaniowych najliczniejszego w Polsce wyznania rzymsko - katolickiego: 6 stycznia — Trzech Króli, pierwszy i drugi dzień Wielkiej Nocy, pierwszy dzień Zielonych Świątek, dzień Bożego Ciała, 15 sierpnia — Wniebowzięcie, 1 listopada — Wszystkich Świętych oraz 25 i 26 grudnia — pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia. W ten sposób poza niedzielami projekt ustawy przewiduje w ciągu roku 10 dni wolnych od pracy. Znosi się więc pięć świąt wyznaniowych mniej uroczystych, których obchodzenie w Polsce nie jest związane z tradycją narodową, a które w innych krajach Europy najczęściej nie są świętami. Prócz tego jako dzień wolny od pracy znosi się dzień 3 maja, w którym to dniu z samorzutnej inicjatywy pracujących, praca odbywała się już i w latach ubiegłych oraz dzień 9 maja — dzień zakończenia działań wojennych.

Projekt ustawy zmierza do zlikwidowania zbytecznego marnotrawstwa czasu, zwłaszcza w naszych warunkach, w okresie wytężonej walki o realizację Planu 6-letniego.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący CRZZ *tow. pos. Kłosiewicz (PZPR).* Mówca stwierdził, że projekt ustawy o dniach wolnych od pracy należy rozpatrywać w ścisłym związku z realizacją zadań, jakie przed całym narodem i klasą robotniczą postawił Plan 6-letni.

W obliczu zadań drugiego roku Planu klasa robotnicza wzmaga jeszcze bardziej swą walkę o wzrost produkcji.

Tow. pos. Kłosiewicz stwierdza, że każda dodatkowa tona węgla, każdy dodatkowy wytop w hucie, każdy dodatkowy metr materiału, to dalszy krok w umocnieniu Polski Ludowej, sojuszu robotniczo - chłopskiego i w podniesieniu warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących. Realizacja zadań wyznaczonych na pierwszy rok Planu 6-letniego, pozwoliła na pełniejsze zaspokajanie potrzeb bytowo - socjalnych ludzi pracy, czego wyrazem była obniżka cen na niektóre artykuły powszechnego użytku.

Po przedstawieniu tragicznej sytuacji mas pracujących w USA i w krajach zmarshallizowanych tow. pos. Kłosiewicz podkreśla, że masy pracujące Polski Ludowej wiedzą, że pokój trzeba wywalczyć i dlatego naszą odpowiedzią na zbrodnicze knowania imperialistyczne jest jeszcze większa zwartość obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele oraz wzmożony wysiłek pracy.

Każda godzina, każdy dzień pracy nabiera dziś specjalnego znaczenia w twórczej, pokojowej pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

Mówca stwierdza dalej, że w Polsce liczba dni wolnych od pracy wynosiła dotychczas 17, podczas gdy w innych krajach liczba dni świątecznych nie przekracza rocznie 11.

Zmniejszenie liczby dni wolnych od pracy przyniesie nam zwiększenie produkcji wartości wielu milionów złotych. Przez wprowadzenie w życie ustawy uzyskamy możliwość zbudowania w roku 1951 około 2.000 nowych izb mieszkalnych, a do końca realizacji Planu 6-letniego — około 10.000 nowych izb mieszkalnych. Dzięki redukcji dni wolnych od pracy, uzyskamy w okresie realizacji Planu 6-letniego prawie pełny miesiąc dla wcześniejszego wykonania i przekroczenia zadań Planu. W konsekwencji nastąpi dalszy wzrost naszego dochodu narodowego i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

Tow. pos. Kłosiewicz oświadcza, że klub poselski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w całej rozciągłości popiera rządowy projekt ustawy o dniach wolnych od pracy.

Pos. Chadaj (ZSL) stwierdził, że projekt ustawy o dniach wolnych od pracy dotyczy niesłychanie ważnego zagadnienia z punktu widzenia gospodarczego i społecznego.

W zakończeniu mówca stwierdza, że 5 dni pracy więcej — to 75 milionów roboczo - dniówek i oświadcza, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, uznając znaczenie ustawy o dniach wolnych od pracy, uczyni wszystko ażeby zmobilizować masy chłopskie do walki z marnotrawstwem czasu.

Pos. Frankowski (Kat. Społ. Klub Poselski) oceniając projekt ustawy stwierdził, że katolicy polscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że uregulowanie ilości dni wolnych od pracy łączy się ze sprawą odbudowy gospodarczej kraju i z realizacją Planu 6-letniego. Mówca przypomina, że na podstawie porozumienia z rządem, Episkopat zobowiązał się wezwać duchowieństwo, aby nawoływało wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu.

Podkreślając, iż począwszy od XVI wieku liczba świąt kościelnych ulegała systematycznej redukcji, pos. Frankowski przytacza uwagi Podręcznej Encyklopedii Kościelnej z 1913 r., która stwierdza, że zmniejszenie liczby świąt przez papieża Urbana VIII przyczyniło się „do podniesienia dobrobytu narodów, a więc i Polski".

W zakończeniu przedstawiciel Klubu Katol. - Społecznego stwierdza, że ustawa w porównaniu z ustawodawstwem np. w Anglii i USA — uwzględnia w niewspółmiernie większym stopniu fakt, że należy uszanować uczucia religijne obywateli. Pos. Frankowski ustosunkowuje się pozytywnie do projektu ustawy.

Pos. Jaszczukowa (SD) zwraca uwagę na znaczenie ustawy dla szkolnictwa, gdzie zyskanie kilku nowych dni lekcyjnych daje lepsze możliwości w dążeniu do poprawy wyników nauczania i pełniejszego realizowania programu.

Sejm ustawę uchwalił.

Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej niektórych przepisów w zakresie administracji wymiaru sprawiedliwości złożył *pos. Michurski (ZSL).*

Ustawę uchwalono bez dyskusji.

Tow. pos. Młotecki (PZPR) referował rządowy projekt ustawy o odpowiedzialności żołnierzy za przewinienia dyscyplinarne i za naruszenia honoru i godności żołnierskiej.

Ustawa normuje takie zasadnicze pojęcia, jak pojęcie dyscypliny wojskowej, przewinienia dyscyplinarnego, ustala, kto podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej, jakie są poważniejsze kary wymierzone w postępowaniu dyscyplinarnym, normuje zasady udzielania wyróżnień itp.

W projekcie ustawy i w przygotowanym projekcie regulaminu dyscyplinarnego przewidziano szeroki wachlarz wyróżnień.

Porównując nasze odrodzone Wojsko Ludowe z armią sanacyjną tow. pos. Młotecki stwierdza, że jest dziś nie do pomyślenia stosowanie w wojsku jakichkolwiek szykan w stosunku do żołnierza, a przeciwnie, obowiązuje zasada, iż „przełożony nie może poniżać godności podwładnego".

Projekt ustawy zmienia również charakter oficerskich sądów honorowych, które stają się środkiem do podnoszenia poziomu polityczno - moralnego.

Pos. Młotecki przeciwstawia naszą armię, armię o wysokich wartościach moralnych, dla której wzorem i przykładem jest Armia Radziecka — armiom świata kapitalistycznego, które mordują, rabują i podpalają, znajdując się pod wpływem systemu propagandy nienawiści i gangsterstwa, systemu wychowania opartego na wzorach hitlerowskich.

Izba uchwaliła ustawę jednomyślnie.

Referowany przez *pos. Fijałkowskiego (SD)* rządowy projekt ustawy o zakładaniu w budynkach mieszkalnych skrzynek listowych do doręczania korespondencji i czasopism, nakłada ten obowiązek na właścicieli i administratorów domów, począwszy od dwu pięter wysokości.

Ustawę uchwalono jednomyślnie, podobnie jak ustawę o zniesieniu Państwowej Rady Komunikacyjnej, referowaną w ostatnim punkcie porządku dziennego przez *pos. Górnego (PZPR).*

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Potężny głos protestu narodu włoskiego przeciw przybyciu Eisenhowera do Rzymu

Masowe strajki i demonstracje w całych Włoszech — Siepacze Scelby strzelają do demonstrantów — 4 osoby zabite

(f) RZYM (PAP). — W środę wieczorem przybył samolotem z Lizbony do Rzymu gen. Eisenhower. Wjazd wodza „armii atlantyckiej" do stolicy Włoch przypominał żywo odwiedziny Hitlera w stolicach okupowanych przez niego krajów.

Z lotniska Eisenhower udał się do hotelu, znajdującego się w centrum miasta. Wszystkie ulice, którymi przejeżdżał jego samochód, obstawione były szczelnie przez policję. Ruch uliczny wstrzymany był już na długo przd przybyciem Eisenhowera, a tysiące policjantów w mundurach i cywilu śledziło podejrzliwie każdego przechodnia. Na kilka godzin przed przybyciem Eisenhowera zjawili się w Rzymie agenci policji amerykańskiej, by zbadać środki bezpieczeństwa przedsięwzięte prze władze włoskie.

W czwartek rano Eisenhower spotkał się z premierem de Gasperi.

*

(f) RZYM (PAP). — Na apel włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy w czwartek po południu stanęły w Rzymie wszystkie fabryki i inne zakłady pracy, ruch tramwajowy został przerwany i wszystkimi ulicami miasta poczęły napływać do parku Colle Oppio w pobliżu Colosseum olbrzymie tłumy w celu zamanifestowania swej zdecydowanej woli walki o pokój i wyrażenia protestu przeciwko pobytowi generała amerykańskiego, który przybył do Włoch, aby przyspieszyć przygotowania wojenne.

Do wielotysięcznych mas przemówił witany entuzjastycznie generalny sekretarz Konfederacji di Vittorio.

Mówca podkreślił, że potężny ten wiec jest dalszym dowodem tego, że Włosi odrzucają politykę wojny.

18 tysięcy mundurowej policji i 5 tys. agentów strzeże Eisenhowera

Rząd de Gasperiego skoncentrował w Rzymie 18 tysięcy policji mundurowej i 5 tysięcy agentów w cywilu. Policja usiłowała również zapobiec manifestacjom protestacyjnym drogą dokonywanych zawczasu aresztowań. Wielu ludzi wyciągano w nocy z łóżek i na ulicach miasta zatrzymywano „podejrzanych".

Pierwsze ofiary europejskiego Mac Arthura

(f) RZYM (PAP). W czwartek podczas manifestacji protestacyjnych przeciwko wojnie i przybyciu Eisenhowera do Włoch w Comacchio (delta rzeki Padu) doszło do starcia demonstrantów z policją, podczas którego zastrzeleni zostali dwaj robotnicy włoscy, manifestujący swe umiłowanie pokoju.

Podczas podobnej manifestacji w Piano dei Gresi (prowincja Palermo) zabita została jedna osoba.

W środę w mieście Adrano na Sycylii policja zaatakowała brutalnie ośmiotysięczny pochód demonstrantów, rzucając bomby łzawiące i bijąc ludzi kolbami karabinów. W chwili tego starcia z przyległego domu padły strzały skierowane przeciwko pochodowi. Jeden z robotników został zabity, 13 innych odniosło rany. Jeden z rannych jest obecnie umierający. Na znak protestu przeciwko tym krwawym zajściom w Adrano ogłoszono strajk.

*

W Turynie robotnicy wszystkich fabryk przerwali spontanicznie pracę, ogłaszając strajk protestacyjny od godz. 13 do 6 rano. W centrum miasta odbyła się masowa manifestacja. Mimo brutalnej interwencji policji, która starała się rozproszyć demonstrantów, pochód ludności miasta dotarł aż do placu San Carlo, na którym znajduje się konsulat amerykański.

W Mediolanie przemaszerował również ulicami miasta pochód robotniczy, manifestując w obronie pokoju i przeciwko przybyciu Eisenhowera.

Podobne strajki i demonstracje odbyły się we wszystkich miastach włoskich.

Nie dopuścimy, aby kapłani-patrioci byli szykanowani przez reakcyjną część wyższego duchowieństwa

Oświadczenie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

(f) 17 stycznia 1951 r. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli zarządów wojewódzkich Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na której wystąpił sekretarz generalny Związku Józef Passini z następującym oświadczeniem:

W szeregach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację grupują się wielotysięczne rzesze patriotów trzech pokoleń narodu polskiego, którzy całym swym życiem i bohaterską walką zadokumentowali wierność swej ojczyźnie walcząc o jej wolność i niepodległość. Wśród nich znajdują się setki księży katolickich, którzy w najcięższym okresie, jaki zna historia Polski, podczas okupacji hitlerowskiej stanęli wspólnie z najlepszymi synami narodu polskiego do walki przeciw zbrodniczym siłom ludobójców hitlerowskich. Za walkę tę wielu z nich poniosło męczeńską śmierć na polach bitew wyzwoleńczych czy w hitlerowskich kaźniach i obozach zagłady. Pozostali przy życiu zjednoczyli się z Związku Bojowników, by wykonując swoje duszpasterskie posłannictwo służyć jednocześnie umiłowanej wyzwolonej ojczyźnie ludowej i bronić wywalczonego kosztem wielu milionów ofiar ludzkich — pokoju między narodami.

Ale ich głęboki patriotyzm, wierna służba najszczytniejszym ideałom ludzkości, miłość, jaką cieszą się w najszerszych warstwach narodu polskiego, nie znajdują uznania, a nawet budzą wręcz niechęć u niektórych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej.

Reakcyjna część episkopatu nie może zdobyć się na potępienie zdradzieckich, zbrodniczych i antynarodowych poczynań tych księży, którzy hańbią godność kapłańską działając na szkodę interesów narodu i państwa przez patronowanie i współdziałanie z grupami bandyckimi i dywersyjnymi, pozostającymi na żołdzie obcych mocodawców.

Natomiast, niektórzy przedstawiciele episkopatu polskiego nie wahają się nadużywać swojej władzy w stosunku do księży, członków ZBoWiD przez gwałcenie ich sumień i wywieranie niedopuszczalnego nacisku w kierunku zaniechania przez nich działalności patriotycznej i obywatelskiej.

A kiedy metody te napotykają na godną postawę księży, wówczas poszczególni biskupi starają się w niezgodnych z prawdą, oszczerczych „przestrogach", „listach" i „oświadczeniach" dyskredytować działalność księży — patriotów, stosować szykany i represje, izolować ich od wykonywania misji duszpasterskiej.

Wyrazem tego jest szereg faktów, które stanowią jaskrawy dowód antypatriotycznego stanowiska niektórych członków episkopatu, stanowiska sprzecznego z założeniami, jakie przyświecały przy podpisywaniu układu między Państwem a Kościołem z dnia 14 kwietnia 1950 roku.

W imieniu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stanowczo oświadczam, że nie dopuścimy, aby nasi członkowie — kapłani, którzy dali dowody prawdziwego patriotyzmu w strasznych latach niewoli narodowej, a dziś pracują z całym oddaniem dla dobra ojczyzny i sprawy pokoju — byli terroryzowani i szykanowani przez ludzi, którym ta patriotyczna działalność przeszkadza w realizowaniu ich ciemnych antyludowych celów.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację użyje całego swego autorytetu, w celu zapewnienia należytej opieki i pomocy każdemu z księży - patriotów przed atakami i zorganizowaną oszczerczą kampanią reakcyjnej i antynarodowej części wyższego duchowieństwa.

Przodujący cieśla z MDM

Czesław Adamski, brygadzista ciesielski z bloku 2a na MDM, zobowiązał się wraz ze swą brygadą przekraczać stale 200 proc. normy i wezwał do współzawodnictwa cieśli zatrudnionych na budowie bloku 3a. Foto AR

Wszyscy mało i średniorolni chłopi gromady Grabionne przystąpili do spółdzielni produkcyjnej czwartego typu

(a). W gromadzie Grabionne pow. wyrzyskiego wszyscy mało i średniorolni chłopi zorganizowali pierwsze na terenie woj. bydgoskiego „Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze".

Do spółdzielni przystąpiło 55 pracujących chłopów. Poza jej obrębem pozostało 5 gospodarstw kułackich.

Nowe fabryki stają do walki o tytuł najlepszego zakładu włókienniczego

(Kor. wł.) Na masówce, która odbyła się w dniu 18 bm. robotnicy zakładów im Marchlewskiego dla uczczenia 6 rocznicy wyzwolenia Łodzi odpowiedzieli na wezwanie załogi ZPB im Stalina spontanicznym przystąpieniem do współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Jednocześnie załoga przyłączyła się do zainicjowanego przez ZPB im Armii Ludowej współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu włókienniczego w Polsce. Szereg robotników podjął zobowiązania produkcyjne, a m. in. tkaczki Wilmańska, Brzezińska, prządka Dywańska, tkacz Stefan Ciszewski znany racjonalizator Zawadzki.

*

Na zebraniu odbytym w dniu 16 bm załoga ZPW im. Hanki Sawickiej w Bielsku - Białej postanowiła przekroczyć roczny plan produkcji przędzy oraz podnieść jej jakość z planowanych 91 proc. do 96 proc. najwyższego gatunku.

b. g.

Załogi robotnicze podejmują zobowiązania produkcyjne

Załogi robotnicze dużych i małych zakładów pracy w całym kraju podejmują liczne zobowiązania produkcyjne.

Na Wybrzeżu w podejmowaniu nowych zobowiązań przodują robotnicy portowi Szczecina. M. in. dźwigowi z nabrzeża Parnica postanowili przeładowywać o 2 tony na godzinę więcej niż dotychczas. Wśród trymerów wyróżniła się młodzieżowa brygada z basenu górniczego. Brygada ta postanowiła przeładowywać na godzinę zamiast 13 ton — 14 ton.

Zobowiązania wzmożenia oszczędności podjęła m. in. załoga elektrowni bydgoskiej. Załoga kotłowni postanowiła pracować w ciągu każdego miesiąca 12 godzin na zaoszczędzonym paliwie.

Załogi wielu ośrodków przemysłu naftowego postanowiły wykonać plan produkcyjny I półrocza rb. co najmniej na 15 dni przed terminem.

Walki na wszystkich frontach w Korei

Oddziały ludowe sforsowały rzekę Han

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie z dnia 18 stycznia, ogłoszonym w Phenjanie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą aktywne działania bojowe. Wojska nieprzyjaciela, które wycofały się na południe od Wondżu i Suwon, bronią się uporczywie na poszczególnych odcinkach. Lotnictwo armii ludowej, działające aktywnie na froncie i na zapleczu nieprzyjaciela osiągnęło poważne sukcesy bojowe.

MOSKWA (PAP). W przeglądzie działań wojennych w Korei „Literaturnaja Gazieta" pisze m. in.:

Jednostki koreańskiej armii ludowej oraz ochotnicy chińscy zadają coraz to nowe ciosy wojskom interwentów. Największy sukces osiągnęła armia ludowa w rejonie na południe i południowy wschód od Wondżu. Czołowe kolumny armii ludowej, po sforsowaniu rzeki Han w jej górnym biegu, rozwijają natarcie w ciężkim górzystym terenie i przy silnym mrozie.

Wielka bitwa toczy się w górę Sobeksan na zachód od rzeki Han. Góra ta stanowi poważną przeszkodę na drodze do miasta Taegu, od którego armię ludową dzieli zaledwie 80 km.

W liniach nieprzyjaciela dokonano wielkiego wyłomu. W jednym punkcie nacierające wojska ludowe posunęły się naprzód o 72 km na południowy wschód od Wondżu i prowadzą tam zacięte walki.

Jak podaje rozgłośnia paryska, wojska interwentów pod naciskiem armii ludowej musiały cofnąć się na nowe pozycje. W ciągu ostatnich kilku dni armia ludowa wyzwoliła znaczną część miast oraz innych miejscowości prowincji Kanwon.

DZIS W NUMERZE

W. PŁATKOWSKI — Międzynarodowe znaczenie leninizmu.

F. HEROK — Sekretarz ORZZ w Katowicach — Zieleń dla „Czarnego Śląska".

BOLESŁAW RAYZACHER — Chłopi włoscy w walce o ziemię.

MARIAN PODKOWIŃSKI — „Coca Cola" finansuje neohitlerowców w Trizonii.

JAKUB USZERENKO — Nowe sukcesy radzieckiego przemysłu samochodowego.

HENRYK DANKOWICZ — Szkolnictwo rumuńskie walczy o kadry budowniczych socjalizmu.

Rząd Chin Ludowych proponuje zwołanie konferencji 7 krajów dla pokojowego uregulowania sprawy Korei i całej Azji

Odpowiedź Czou En-lai na narzucony przez USA wniosek Komisji Politycznej ONZ

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dnia 17 bm. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai udzielił odpowiedzi na oświadczenie w sprawie zasad dotyczących problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich. Oświadczenie to zostało mu przesłane w imieniu przewodniczącego komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przez pełniącego obowiązki sekretarza generalnego ONZ Owena.

W odpowiedzi swej, złożonej w imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej minister Czou En-lai stwierdza m. in.:

1. Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zawsze uważał i uważa nadal, że do szybkiego zaprzestania wojny w Korei dążyć należy w drodze rozmów między krajami zainteresowanymi w pokojowym rozwiązaniu problemu koreańskiego na zasadzie wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych i uregulowania wewnętrznych spraw Korei przez naród koreański, że amerykańskie siły zbrojne winny być wycofane z Taiwanu i że przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej winni zająć prawnie należne im miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak dobrze wiadomo, zasady te zostały przedstawione w moim oświadczeniu z 22 grudnia 1950 r. i przesłane telegraficznie w tym samym dniu przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych p. Entezamo.

2. Dnia 12 stycznia 1951 roku komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych bez udziału przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej uchwaliła zasady dotyczące problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich. Treść tych zasad nadal sprowadza się do tego, że rozmowy między zainteresowanymi krajami winny odbyć się dopiero po zaprzestaniu ognia w Korei. Cel zaprzestania ognia jako pierwszego kroku polega na tym tylko, aby dać okres wytchnienia wojskom amerykańskim. Dlatego, niezależnie od tego jaki będzie porządek dzienny i treść rozmów, jeśli zaprzestanie ognia nastąpi przed rozmowami o warunkach zaprzestania ognia, rozmowy po zaprzestaniu ognia doprowadziłyby do niekończących się dyskusji i nie rozwiązałyby żadnego problemu.

Poza tym zasadniczym momentem zasady są również bardzo dwuznaczne. Co więcej, tak zwane „istniejące zobowiązania międzynarodowe" nie zostały określone tak jasno, jak w deklaracji kairskiej i deklaracji poczdamskiej. Sprzyjałoby to w najwyższym stopniu próbom usprawiedliwienia dalszego utrzymania przez Stany Zjednoczone swych pozycji agresywnych w Korei, na Taiwanie i innych obszarach Dalekiego Wschodu. Rozumiemy doskonale, że wiele krajów ONZ, akceptując te zasady w postaci w jakiej zostały one uchwalone przez komisję polityczną w dniu 13 stycznia 1951 r., nie dążyło bynajmniej do pokoju. Należy jednak stwierdzić, że zasada — najpierw zaprzestanie ognia, a następnie prowadzenie rozmów — przyczynia się jedynie do poparcia i rozszerzenia agresji Stanów Zjednoczonych i nie może doprowadzić do ustanowienia prawdziwego pokoju. Dlatego też Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie może zaakceptować tej zasady.

3. Celem rozwiązania w drodze pokojowej problemu koreańskiego i innych niezwykle ważnych problemów dotyczących Azji, w imieniu Centralnego Rządu Ludowego proponuję niniejszym Organizacji Narodów Zjednoczonych co następuje:

a) aby rozmowy zainteresowanych krajów prowadzone były na zasadzie porozumienia o wycofaniu wszystkich wojsk obcych z Korei i rozwiązaniu wewnętrznych spraw Korei przez naród koreański w celu jak najszybszego zakończenia wojny w Korei;

b) aby porządek dzienny rozmów obejmował sprawę wycofania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z Taiwanu i z Cieśniny Taiwańskiej, oraz inne problemy dotyczące Dalekiego Wschodu;

c) aby w rozmowach uczestniczyło 7 krajów, a mianowicie: Chińska Republika Ludowa, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Zjednoczone Królestwo, Stany Zjednoczone, Francja, Indie i Egipt oraz, aby statut prawny Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ został ściśle określony na tej konferencji 7 krajów;

d) aby miejscem konferencji 7 krajów były Chiny.

4. Jeśli wspomniana wyżej propozycja uzyska zgodę ONZ i zainteresowanych krajów, to mamy nadzieję, że odbycie rozmów w najbliższym czasie przyczyni się do jak najszybszego zakończenia wojny w Korei i pokojowego rozwiązania problemów Azji.

Na prowokacje Adenauera Niemcy odpowiadają wzmożeniem walki o pokój i zjednoczenie kraju

(f) BERLIN (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec powziął rezolucję, w której zdecydowanie potępia odrzucenie przez Adenauera pokojowych propozycji premiera NRD — Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec. Rezolucja stwierdza, że sprzeczne z interesami Niemiec stanowisko Adenauera wpłynie jedynie na dalsze wzmożenie walki narodu niemieckiego o pokój i zjednoczenie kraju.

Jak donosi agencja ADN, 50 proc. młodych Niemców, zwerbowanych przez władze amerykańskie w mieście Ansbach do tzw. „oddziałów pracy" o charakterze wojskowym, odmówiło służby, stwierdzając, że nie chcą jako najemnicy umierać za interesy amerykańskiego imperializmu.

(f) BERLIN (PAP). Brytyjski Wysoki Komisarz Kirkpatrick ujawnił na konferencji prasowej, że zachodnie mocarstwa okupacyjne pragną zwolnić z więzienia głównych przestępców wojennych, skazanych wyrokiem Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze. Wśród zbrodniarzy wojennych, którzy mają być zwolnieni, znajdują się Hess, Doenitz, Raeder, Funk.

Amerykański przedstawiciel Wysokiej Komisji Alianckiej we Frankfurcie — Mind oświadczył, że w najbliższych dniach ogłoszona zostanie amnestia dla 500 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, przebywających obecnie w więzieniu w Landsbergu.

Na marginesie

Cat w Bonn

Emigrandziarze w Londynie, którzy nazywają się Polakami — aktywizują się. Aktywizują się w dziedzinie, która stała się ich specjalnością od wielu, wielu lat, mianowicie w dziedzinie zdrady. Im bardziej hołubią Amerykanie trizońskiego Adenauera, z tym większą gorliwością zaczynają skakać koło niego emigracyjni bankruci. Ano, nic dziwnego. Paktowało się przecież z Hitlerem, można paktować z Adenauerem.

O ostatnich konszachtach między kliką emigracyjną a „rządem" w Bonn dowiedzieć się można z emigracyjnego pisemka „Narodowiec" wychodzącego we Francji.

W korespondencji z Londynu informuje ono o rozmowach „delegatów londyńskich" Hutten - Czapskiego i Cat - Mackiewicza z „rządem" w Bonn. Korespondent „(Wy)narodowca" stwierdza: „Wysłanie panów Hutten - Czapskiego i Cat-Mackiewicza do Bonn potwierdza dawne obawy, że „legaliści londyńscy" w ewentualnej ugodzie z Niemcami (zachodnimi — OSA) upatrują możność wytargowania uznania ich przez demokracje zachodnie".

Za takie uznanie trzeba oczywiście Adenauerowi coś zapłacić. Korespondent „Narodowca" stawia kropkę nad „i" pisząc: „Sądzą oni, (tzn. londyńscy emigranci — OSA) że skoro Trizonia ma się stać aliantem Zachodu w walce ze Związkiem Radzieckim za cenę zmiany granic na Odrze i Nysie — dla Zachodu będzie wygodniejszy „sojusznik polski" gotowy do uwzględnienia żądań niemieckich od sojusznika w tym względzie upartego".

Korespondent wyraża wątpliwości, czy Adenauer w ogóle traktuje poważnie rozmowy z Czapskim i Catem. Natomiast „kanclerz" Trizonii ma — zdaniem „Narodowca" — inną propozycję dla obu emigrandziarzy. Mianowicie porozumienie z tzw. „Związkiem Uchodźców Niemieckich" czyli po prostu z Niemcami, wysiedlonymi z Ziem Zachodnich, stanowiącymi najbardziej krwiożerczą i antypolską grupę w Trizonii. „Porozumienie" to oparte jest na „układzie" między „Niemcami sudeckimi" a czechosłowackim zdrajcą generałem Prchalą, który w razie trzeciej wojny obiecał wyrzucić Czechów z Sudetów i osiedlić tam z powrotem Niemców.

„Londyńscy delegaci" aż się rwą do podobnego „porozumienia" Z niecierpliwością liczą dni dzielące ich od podpisania „układu". A dni te mogą liczyć na kalendarzu na rok 1951, wydanym przez dziennik zachodnioberliński „Der Tag". Z jakąż rozkoszą oglądają Cat i Hutten obrazki miast, zdobiące ten kalendarz, z napisami: Breslau, Stettin, Koenigsberg czy Marienburg!

Emigrandziarze z Londynu i rewizjoniści z Trizonii dogadają się łatwo. Nic ich przecież nie dzieli. A łączy tak wiele: wspólna nienawiść do Polski, wspólna nadzieja na trzecią wojnę i... wspólna kasa w Waszyngtonie

OSA

Przygwożdżenie kłamliwych, wykrętnych zeznań herszta bandy—ks. Oborskiego

Dalszy ciąg drugiego i trzeci dzień procesu przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie

(f) W dalszym ciągu drugiego dnia procesu przeciwko członkom dywersyjno - terrorystycznej bandy „AP" zeznaje oskarżony o kontakty z bandą i podżeganie do zabójstwa Waldemara Grabińskiego — ks. proboszcz Oborski, dziekan okręgu wolbromskiego, dr filozofii, były wykładowca filozofii w kieleckim seminarium duchownym.

Ks. Oborski, zeznając z dużą swadą i teatralną pozą — stwierdza, iż nie przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw.

Opowiada on szczegółowo o swych trzykrotnych spotkaniach z członkami bandy. Przychodzili oni do księdza dziekana Oborskiego po raz pierwszy, aby zamówić mszę za swego kolegę z bandy; po raz drugi w sprawie zawarcia ślubu ukrywających się członków bandy; po raz trzeci zaś, by zasięgnąć rady księdza w sprawie zabójstwa Waldemara Grabińskiego. Ks. Oborski, nie wspominając jeszcze o swym postępowaniu w sprawie tego ohydnego mordu, usiłuje oczernić Waldemara Grabińskiego. Oskarżony zeznaje następnie o ostatniej wizycie na plebanii oskarżonego Łupki, który opowiedział mu, iż banda, którą reprezentuje, chce zamordować Waldemara Grabińskiego, ponieważ chłopak odgraża się, że zawiadomi o jej działaniu władze. Oskarżony Łupka — zeznaje Oborski — stwierdził w rozmowie z nim, że matka Waldemara zgadza się na zabójstwo syna. W tej sprawie ksiądz Oborski wezwał matkę Waldemara — osk. Grabińską.

Osk. ks. Oborski opowiada dalej szczegółowo o przebiegu swej rozmowy z matką zamordowanego.

Aktorskie gesty i kłamliwe zeznania ks. Oborskiego

Oskarżony Oborski zeznaje z aktorską modulacją głosu i gestykulacją. Kłamliwe, pełne sprzeczności, wykrętne zeznania podawane w formie rzekomo wiernego oddania rozmowy przeprowadzonej przez oskarżonego z matką zabitego, mają przede wszystkim na celu zrzucenie ciężaru zbrodni na Grabińską.

Chcąc przedstawić siebie w roli obrońcy chłopca, pełnym kaznodziejskiego patosu głosem, osk. Oborski mówi:

„Wytworzyła się taka sytuacja: ja bronię syna, którego matka chce się koniecznie pozbyć. Więc zdenerwowany powiadam: Proszę pani, czy dlatego, że pani syn się odgraża, czy dlatego, że coś spsocił, pani oddaje go na pastwę innym i zgadza się, aby ktoś inny robił z nim co chce? Robi to pani zgodnie ze swoim sumieniem jako matka?"

Tu oskarżony zmienia całkowicie tonację głosu i naśladuje sposób mówienia zdenerwowanej kobiety:

„A proszę księdza, przecież ksiądz wie, że w takich wypadkach, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo śmierci wielu osób, a tu takie zachodzi, bo i ja jestem zagrożona i syn starszy jest zagrożony i inni też, to w takim wypadku można jedno życie poświęcić, aby uratować życie wielu osób", i dalej już spokojnie i opanowanie: „Ja jej powiedziałem, owszem takie wypadki bywają, ja sam byłem świadkiem takich wypadków, kiedy dawano wyrok w czasie okupacji na człowieka, który wysyłał ludzi do Oświęcimia, ale tutaj taka sytuacja nie zachodzi. Tu przecież nie mamy do czynienia z człowiekiem poczytalnym, tu mamy do czynienia z dzieckiem. Po drugie, aby kogoś zgładzić, trzeba mieć powody. Cóż z tego, że syn pani się odgraża, ale ja jestem tego pewien, że tego nie zrobi".

I tu znów naśladując Grabińską: „Ale proszę księdza, on jest do wszystkiego zdolny", i dalej z pełnym oburzeniem — „I dlatego też pani uważając, że jest do wszystkiego zdolny podpisała taki wyrok na niego, czy pani jako matka tego dziecka zrobiła to zgodnie ze swoim sumieniem? I słyszę słowa: „Tak, zgodnie ze swoim sumieniem, tylko obawiam się, czy mnie Pan Bóg przebaczy".

„...On kłamie, kłamie!.."

Od chwili, gdy oskarżony ks. Oborski rozpoczął swą deklamację na temat rozmowy z Grabińską, oskarżona Grabińska w najwyższym podnieceniu przerywa zeznania oskarżonego, wykrzykując z oburzeniem: „Kłamca, kłamca, to diabeł w czarnej sutannie, on kłamie, kłamie...".

Oskarżona gwałtownie szlocha. „Dlaczego ręki nie podał dziecku!" — woła.

Grabińskiej nie mogą uspokoić upomnienia przewodniczącego, który zapewnia ją, że po zeznaniach osk. Oborskiego udzieli jej głosu. Przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie, aby uspokoić Grabińską.

Po przerwie osk. Oborski, który zdaje się zupełnie nie zwracać uwagi na Grabińską, powraca do swoich potwornych krętactw:

„Chodziło mi o to, żeby się dobrać do jej sumienia, bo widziałem, że to jest jedyna droga, żeby napełnić ją grozą na samą myśl o takim czynie i pani Grabińska już tylko słuchała. Na podniesiony mój ton głosu, już nie mogąc się w żaden sposób oprzeć argumentom, wybuchła spazmatycznym płaczem".

Z ławy oskarżonych znów zrywa się krzyk matki: „Judasz w sutannie, nieprawda, nieprawda!".

Oskarżony nadal z niezmąconym spokojem zeznaje: „Dla mnie to był znak, że psychicznie się załamała. Wydało mi się, że już jestem u celu. Uspokoiłem ją. Powiedziałem: to wszystko proszę sobie rozważyć i wziąć pod uwagę".

Konfrontacja ks. Oborskiego z oskarżoną Grabińską

Zeznania oskarżonego ks. Oborskiego są w tak jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych oskarżonych, że przewodniczący na wniosek prokuratora zarządza konfrontację z Grabińską.

Wśród pełnej napięcia ciszy w szczelnie wypełnionej sali sądowej — na przeciwko cynicznie obojętnego księdza, staje rozdygotana i zanosząca się od płaczu kobieta — patrząc w oczy moralnemu sprawcy zabójstwa jej dziecka, woła: „Przysięgam na Boga Wszechmogącego, w obecności córki mojej — sieroty, obecnej tu na sali, że wszystko co powiedziałam jest prawdą. Nie oskarżałam księdza na początku, broniłam go w swych zeznaniach. Przysięgam najuroczyściej, stokrotnie, że ksiądz Oborski kłamie strasznie, ohydnie, podle, że jest Judaszem w czarnej sutannie, który chce zmyć krew mego dziecka ze swoich rąk. Może ją zmyć tu, ale tam, u Boga nie zmyje jej ksiądz. Tam staniemy, jeszcze przed sądem Boga Najwyższego".

Ksiądz pochyla się i milczy. Oskarżona Grabińska wraca na ławę oskarżonych.

Wśród ogólnego poruszenia przewodniczący zarządza przerwę. Oskarżona Grabińska długo jeszcze spazmatycznie płacze.

Rzekome „nakazy prawa kanonicznego" i znamienne milczenie władz kościelnych

W czasie dalszych swych zeznań ksiądz Oborski poświęcił też wiele czasu sprawie stawianego mu w akcie oskarżenia zarzutu współdziałania z bandą. Przyznając, iż wiedział o istnieniu bandy, a nawet znał jej członków, oskarżony tłumaczy fakt niezameldowania o tym organom bezpieczeństwa nakazami prawa kanonicznego.

Nakazy te — jak twierdzi oskarżony — nakazują księdzu zachowywać tajemnicę odnośnie spraw sumienia, powierzonych mu przez wiernych. Oskarżony przyznaje jednak zaraz, że nie miał żadnej pewności, czy jego kontakty z bandą miały jakiś związek z sumieniem. Co do tych spraw nie otrzymał od swych władz zwierzchnich żadnych wskazówek.

„Przyznaję, że ta sprawa — mówi oskarżony — między Kościołem a Państwem nie była uregulowana, myśmy nie wiedzieli jak należało postępować. Wiedziałem, że prawo kościelne zabrania mi stosunków z bandytami, ale nie wiedziałem czy i ten wypadek to obejmuje. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dopiero niedawno zostało zawarte porozumienie między Episkopatem a Rządem Polskim, to przypuszczam, że dzisiaj ta sprawa będzie wyglądać inaczej. Może i ja byłbym dzisiaj mądrzejszy. Przyznaję szczerze, tak jak potrzeba, że nie wiedziałem wtedy jak postąpić".

Pod obstrzałem prokuratorskich pytań, pomału wyłania się prawda — na zlikwidowaniu chłopca, który groził zdekonspirowaniem bandzie, zależało nie tylko jej członkom, zależało na tym też i samemu księdzu Oborskiemu.

Na pytanie prokuratora Grabińska zeznaje, że ksiądz Oborski rozmowę z nią zaczął od pretensji: „Jak można było tak robić, żeby o istnieniu organizacji dowiedział się taki mały łobuz" — dalszym ogniwem jest zeznanie samego Oborskiego, który stwierdza, że gdyby wiedział jaki obrót przybierze sprawa „nie rozmawiałby z matką, tylko porwał chłopca i uciekł razem z nim".

Na pytania prokuratora, dlaczego oskarżony Oborski nie poszedł z Waldkiem na posterunek MO i nie złożył meldunku o bandzie, ksiądz wciąż daje wykrętne odpowiedzi i zasłania się przepisami prawa kanonicznego. Ale kiedy prokurator zapytuje z oburzeniem: „Jak można z przepisów religijnych robić zasłonę dla morderstwa?" — ksiądz Oborski odpowiada wyraźnie „To nie jest morderstwo".

Zeznania bandyty Krężela

Składający następnie zeznania osk. Krężel usiłuje zrzucić całą odpowiedzialność za popełnione przez siebie czyny na innych członków bandy. Opowiadając o dokonanym wspólnie z osk. Barczykiem zabójstwie 14-letniego Waldemara Grabińskiego, oskarżony usiłuje udowodnić, iż wziął udział w tej zbrodni jedynie ze strachu o własną skórę, ponieważ bał się, że kierownictwo bandy zemści się na nim w razie odmowy wykonania rozkazu. W podobny sposób motywował w pierwszym dniu rozprawy swój udział w tym samym morderstwie osk. Barczyk, usiłując zrzucić winę na osk. Krężela.

W dalszym ciągu zeznań osk. Krężel opisuje dokładnie mord dokonany na Waldemarze Grabińskim. Po dokonaniu morderstwa i zatarciu śladów zbrodni — wg zeznań oskarżonego — członkowie bandy zebrali się na wspólną pijatykę.

Po zeznaniach osk. Krężela przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe.

„Banda miała likwidować ludzi z PPR i innych ludzi demokratycznych"

Zeznający na wstępie świadek Gajos stwierdza, że banda kierowana przez Adamusa miała na celu „likwidowanie ludzi z PPR i innych ludzi demokratycznych". To samo potwierdza świadek Wacław Grabiński mówiąc: „Adamus przed przysięgą powiedział, że jest to organizacja, która działa przeciwko obecnemu ustrojowi." Świadkowie: Grabiński, Pabian, Żubr, Piekarski i Kaczmarczyk opowiadają szeroko o licznych napadach bandyckich i rabunkowych dokonanych przez bandę.

Zeznania ich, jak również zeznania oskarżonych wykazują, iż poza morderstwami i napadami rabunkowymi banda nie przejawiała żadnej innej działalności. Pieniądze uzyskane z rabunku dzielili członkowie bandy między siebie, lub przekazywali jej przywódcom na cele „organizacyjne".

O tym, jak były użyte te pieniądze, przeznaczone na „działalność organizacyjną" bandy, oskarżeni świadkowie rzekomo nie wiedzą.

M. in. świadek Wacław Grabiński, syn oskarżonej, opowiada o zorganizowaniu przez bandę napadów na spółdzielnię „Rolnik" i na spółdzielnię w Porębie. Zrabowane tam pieniądze w sumie ponad 100 tysięcy złotych oskarżeni podzielili między siebie. Charakterystyczne są również zeznania jednego z członków bandy — świadka Żubra. Stwierdza on na wstępie, że celem bandy „było obalenie obecnego ustroju z bronią w ręku".

Przew.: Co wy robiliście w tym kierunku?

Św.: Ja wypełniałem rozkazy.

Przew.: W jakim napadzie braliście udział?

Św.: W napadzie na spółdzielnie.

Przew.: Jaki był wasz udział w łupie?

Świadek stwierdza, że dostał 7 tys. złotych, a resztę pobrał Podsiadło. Następnie opowiada on jak zrabowano sołtysowi jednej z wiosek pod Wolbromiem pieniądze, które chłopi wpłacili na podatek gruntowy.

Napady rabunkowe i zabójstwa

Z zeznań świadków wynika niezbicie, że szeregu napadów banda dokonywała w celach rabunkowych.

Świadek Gajos—członek bandy, stwierdza, że milicjant Kamionka zamordowany został za to, że „upatrywał po Wolbromiu nielegalnych handlarzy", a—jak wiadomo — niektórzy członkowie bandy zajmowali się potajemnym ubojem. Świadek Gajos o innej działalności bandy poza rabunkiem i mordem nie słyszał. Inni świadkowie również wiedzą tylko o napadach.

„Duchowny opiekun bandy" dostarcza broni

Świadek Pabian, również członek bandy, bywał u księdza Gadomskiego w jego mieszkaniu. Świadek, mówiąc o tym, stwierdza: „Łupka zapoznał mnie z księdzem Gadomskim. Powiedział on, że ksiądz Gadomski jest opiekunem naszej organizacji i rozpoczęła się rozmowa o wyroku, o tym, kto będzie odpowiedzialny za wykonanie wyroku". Świadek stwierdza również, iż osk. Łupka powiedział mu po rozmowie z „duchownym opiekunem organizacji", że jeżeli potrzebna będzie broń do wykonania wyroku, to ks. Gadomski postara się o nią.

Z zeznań świadków: Karczmarczyka, kierownika obrabowanej spółdzielni oraz Gregorczyka wychodzi na jaw, że osk. Grabińska pomagała w przygotowaniu napadu na spółdzielnię. W napadzie tym zrabowano m. in. poważną sumę pieniędzy, a udział w nim brał syn oskarżonej — Wacław Grabiński.

Po zeznaniach świadków, przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Trzeci dzień procesu

Zeznania świadków w trzecim dniu procesu bandy „AP" rzuciły światło na potworne zbrodnie członków tej nielegalnej organizacji, której patronowali księża Oborski i Gadomski. Przedstawiciele społeczeństwa wypełniający szczelnie salę sądową, wstrząśnięci byli do głębi obrazem ohydnych morderstw, rabunków i napadów terrorystycznych, dokonywanych przez oskarżonych na mieszkańcach Wolbromia.

Z głębokim przejęciem słuchano zeznań świadków, mówiących o wzorowych obywatelach, którzy padli ofiarą zbrodniczej bandy.

Zeznaje matka zamordowanego milicjanta

Wstrząsające wrażenie wywarły na publiczności zeznania 65-letniej matki zamordowanego przez bandę kaprala MO — Kamionki. Staruszka płacząc oświadczyła Sądowi, że zamordowany syn był jej jedynym żywicielem, starszego syna straciła na wojnie.

Przesłuchany w charakterze świadka por. MO — Drozdowicz podkreślił, że zamordowany Władysław Kamionka wyróżniał się wzorową pracą. Świadek uważa, że właśnie fakt, iż kapral Kamionka wypełniał przykładnie swoje obowiązki walcząc o utrzymanie porządku, był powodem napadu. „Społeczeństwo polskie przez śmierć Kamionki poniosło dużą stratę" — powiedział świadek Drozdowicz.

Opisując szczegóły morderstwa, świadek stwierdza, że kapral Kamionka zabity został skrytobójczo kilkoma strzałami w tył głowy i w plecy.

Drugą ofiarą zbrodniczej bandy był nauczyciel z Jeżówki — Seweryn.

Zeznający w charakterze świadka prezes ZNP w Krakowie Jan Wardak mówi o zamordowanym nauczycielu, jako o człowieku dużej wartości moralnej, który z całym zapałem oddany był pracy zawodowej i społecznej.

Seweryn — nauczyciel bardzo kochany przez dzieci — nie ograniczał się do wykonywania jedynie swych obowiązków w szkole, ale prowadził szeroką pedagogiczną działalność wśród młodzieży poza szkołą.

„Oprócz pracy szkolnej — mówi świadek — prowadził przysposobienie rolnicze, zorganizował kurs dla analfabetów, poświęcając wiele wysiłków i czasu, aby na terenie swej miejscowości zlikwidować analfabetyzm".

Seweryn pracował na niwie oświaty wiele, z zapałem i ofiarnie. Śmierć jego jest dla społeczeństwa polskiego wielką stratą. Zginął człowiek, który z bezgranicznym poświęceniem był oddany sprawie podniesienia poziomu oświaty i kultury na wsi.

Przewodniczący: Czy wiadomo świadkowi, że Seweryna zamordowała banda „AP"?

Świadek: Było to niespodzianką. Śmierć jego zaskoczyła nas bardzo, bo dziwnym wydawało się, aby taki człowiek mógł mieć wrogów. Był on otoczony powszechnym szacunkiem.

Podobną opinię o zamordowanym wyraził świadek Edward Wójcik, członek komitetu opiekuńczego szkoły, gdzie pracował zamordowany Seweryn.

Świadek ten mówił z wielkim wzruszeniem o ofiarnej pracy społecznej Seweryna.

Jak bandyci zabili nauczyciela Seweryna

Przebieg potwornego morderstwa na osobie Seweryna przedstawiły zeznania świadków: Marii Józefowicz, Franciszka Sajdaka i Antoniego Rosoła. Pewnej nocy w czerwcu 1949 r. do szkoły, na terenie której mieszkał Seweryn, wtargnęło kilku uzbrojonych mężczyzn, podając się za funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Sterroryzowawszy Marię Józefowicz, która również zamieszkiwała w gmachu szkolnym, bandyci udali się do mieszkania Seweryna, skąd dobiegł wkrótce odgłos strzałów.

„Byłam wtedy z 6-letnią córką — mówi świadek drżącym głosem. Jestem słaba, chora na serce, zemdlałam. Potem pobiegłam po najbliższych sąsiadów. Wróciliśmy i znaleźliśmy Seweryna zamordowanego w klasie".

Siostra zamordowanego, Leokadia Seweryn, oświadczyła Sądowi, że dla rodziny była to straszna tragedia — ojciec ich po stracie syna rozchorował się ciężko na serce.

„Niemcy was bili, my też będziemy was bić"

Świadkowie: Władysław Żurek, Edward Krawczyk, Lucjan Mędrek, jego żona i wielu innych opowiadało o napadach rabunkowych, dokonywanych przez członków bandy. M. in. ze spółdzielni w Wolbromiu zrabowano 90 tys. zł. i różne towary, w innym wypadku 250 tys. złotych itd. Bandyci przybywali zawsze uzbrojeni, terroryzowali personel spółdzielni, po czym zabierali łup niejednokrotnie bijąc jeszcze pracowników. „Jeden z bandytów krzyknął: Niemcy was bili, my też tak będziemy was bić" — zeznała świadek Mędrkowa. Poza napadami w celu zdobycia pieniędzy, odzieży i innych przedmiotów, banda urządzała napady na ludzi posiadających broń. Świadkowi Władysławowi Tekieli, gajowemu, bandyci zrabowali strzelbę. Ofiarą bandytów padł nawet krewny oskarżonego Adamusa, świadek Stanisław Adamus, do którego mieszkania wtargnęli bandyci, spodziewając się, że będą mogli zrabować broń. Kiedy broni nie znaleźli, pobili sy na świadka.

Świadkowie rozpoznawali na ławie oskarżonych sprawców poszczególnych napadów. Wskazywano m. in. kilkakrotnie na oskarżonych: Podsiadłę, Krężela, Barczyka, Adamusa i Piwowarskiego. Oskarżeni cynicznie przyznawali się do udziału w napadach, prostując co najwyżej jakieś drobne szczegóły zeznań świadków.

Świadka Andrzeja Szotę, nauczyciela i aktywistę partyjnego oraz świadka Bolesława Przewłockiego, — sołtysa bandyci ciężko pobili.

Po przesłuchaniu świadków Sąd udzielił raz jeszcze głosu oskarżonemu księdzu Oborskiemu. Oskarżony usiłował przedstawić siebie jako człowieka pracującego społecznie i cieszącego się zaufaniem mieszkańców Wolbromia.

Ks. Oborski nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie prokuratora, dlaczego największym zaufaniem darzyli go członkowie zbrodniczej bandy „AP".

Na tym rozprawę przerwano do dnia 20 bm.

OFIARY ZBRODNI

Łańcuch dowodowy w procesie księdza Oborskiego i innych zamknął się. Oskarżeni przyznali się do winy, która została im bezspornie udowodniona, świadkowie zeznali o okolicznościach zbrodni. Banda, która nękała społeczeństwo wolbromskie, została zlikwidowana. Bandyci którzy grabili spółdzielnie i mordercy, którzy strzelali do ludzi, a również i księża — podżegacze do zbrodni odpowiadają przed sądem Polski Ludowej i oczekują kary.

Niemniej trudno zapomnieć o zbrodniach popełnionych przez nich, trudno zapomnieć o ofiarach tych potworów w ludzkiej skórze, usiłujących w dodatku swoje bestialstwo odziać w szaty „katolickiej moralności".

Milicjant, nauczyciel i dziecko — oto trzy ofiary zdziczałej bandy, której bezpośrednimi „ojcami duchowymi" byli księża Gadomski i Oborski.

*

Z rąk bandytów, kierowanych przez księży Oborskiego i Gadomskiego zginął milicjant kapral Kamionka. Ten żołnierz Polski Ludowej zginął dlatego, że bronił praworządności w swej ojczyźnie, że twardo i nieugięcie zwalczał spekulantów, trudniących się nielegalnym handlem bimbrem, nielegalnym ubojem i nielegalnym garbunkiem skór. Kapral Kamionka został zamordowany przez wrogów klasowych ponieważ był świadomym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przyczyniał się w miarę swoich sił do budowy socjalizmu, do ugruntowania sprawiedliwości społecznej w naszym kraju. Ponieważ zdobył uznanie przełożonych i miał być wysłany na Szkołę Oficerską.

Kim był ten przyszły oficer Polski Ludowej? Przed sądem staje malutka, złamana we dwoje staruszka, łzy spływają po pomarszczonej, zoranej troskami twarzy. To matka zamordowanego.

W przerwie rozmawiałem z tą kobietą, matką, jakich tysiące na polskich wsiach. Opowiada ona: Mąż umarł przed wojną. We wrześniu starszy syn poszedł na wojnę, i już z niej nie wrócił. Potem podczas okupacji wywieźli jedyną córkę do Niemiec. I ta nie wróciła — staruszka dostała pismo urzędowe, że córka zginęła od wybuchu bomby. Pozostał jedyny — pociecha i wsparcie starości.

Po chwili staruszka szepce dalej: — Panie, co to się dzieje na tym świecie, jak to może być, żeby ksiądz, znam przecież księdza proboszcza, i ten drugi byli w zmowie z tymi bandytami... To nie ksiądz, to... — słowo zawisło w powietrzu niedopowiedziane.

*

Drugą ofiarą zbrodniarzy w sutannach był nauczyciel Seweryn. Dlaczego zginął ten człowiek? Któż nie znał w Jeżówce i w okolicach nauczyciela Seweryna? Czyje proste oblicze nie rozjaśniało się na jego widok? Kochały go dzieci, które uczył nie tylko zadanych przedmiotów, ale również jak stać się uczciwym człowiekiem, pożyteczną jednostką społeczeństwa, dobrym Polakiem. Dzwonki szkolne nie obowiązywały nauczyciela Seweryna. W przerwach garnęła się do niego dziatwa ze swoimi małymi kłopotami, a on znalazł słowo serdeczne dla każdego. Potrafił pocieszyć, pomóc. A ileż wieczorów spędził w chałupach, gdy któreś dziecko zachorowało, jako jego najtroskliwszy pielęgniarz. Ileż narozmawiał się z rodzicami, gdy dziecko było trudniejsze do prowadzenia.

I rodzice go kochali. Ludzie wiekowi szli do nauczyciela po radę, bo — to mądry i dobry człowiek. I radził starszym, uczył ludzi i uczył się od ludzi. Za punkt honoru wziął sobie zwalczyć w Jeżówce analfabetyzm. I do późnego wieczora w szkole paliło się światło: to rodzice jego uczniów przychodzili do nauczyciela na naukę.

„To dziwne się wszystkim wydawało, że taki człowiek jak nauczyciel Seweryn mógł mieć wroga" — mówi na sądzie jego przełożony. Nienawiść do morderców po śmierci nauczyciela była powszechna. Na jego pogrzebie płakała dosłownie cała ludność z okolic.

Towarzysz Seweryn był członkiem naszej partii. Był bezgranicznie oddany sprawie socjalizmu, niestrudzony w pracy, cieszył się głębokim autorytetem wśród otoczenia.

Dlatego zginął ze zbrodniczej ręki ludowy nauczyciel Seweryn. — Powszechna miłość prostych ludzi ku niemu budziła nienawiść wroga. Wróg nie mógł ścierpieć tej miłości.

*

Państwo i społeczeństwo poniosły poważną stratę wskutek śmierci Seweryna. Z szeregów naszej partii ubył ofiarny bojownik wielkiej sprawy ludu pracującego, żołnierz postępu i socjalizmu. Pamięć o nim natchnie tysiące i tysiące ludzi pracy do wzmożonej walki o oświatę dla ludu, o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o socjalizm.

*

Śmierć polskiego dziecka, śmierć 14-letniego Waldemara Grabińskiego, śmierć zadana zbrodniczą ręką wydaje się czymś tak nieludzkim, że trudno znaleźć słowa, które je z dostateczną siłą napiętnują. A cóż dopiero kiedy się pomyśli, że do zbrodni tej pchnęli nie jacyś tam gangsterzy z półświatka, lecz „ojcowie" w sutannach, wykładający etykę katolicką, ksiądz, szczycący się tytułem profesora filozofii?! A cóż dopiero kiedy się pomyśli, że „ojcowie" ci nakłonili rodzoną matkę tego dziecka, by własnoręcznie podpisała zgodę na zabójstwo swego syna?!

*

Na tle zbrodniczych faktów ujawnionych w przewodzie sądowym i na tle postaci ofiar zbrodniczej bandy z Wolbromia ukazuje się ze szczególną jaskrawością obraz ohydnego zakłamania i moralnego rozkładu, w jakim wychowywali uległych sobie ludzi, a szczególnie młodzież tzw. „ojcowie duchowi" Gadomski i Oborski.

Ks. Oborski przyznaje cynicznie, że wiedział o dokonanych i szykujących się morderstwach, przyznaje, że radzono go się w sprawie najlepszych „metod" dokonywania zbrodni. Do tego stopnia, iż prokurator mógł bez żadnej przesady stwierdzić, że wchodziło się do ks. Oborskiego po poradę w sprawie morderstwa jak do apteki — po proszek od bólu głowy. Ks. Oborskiemu nie tylko przez myśl nie przeszło ostrzec władze bezpieczeństwa przed przygotowywaną zbrodnią, ale udzielał jeszcze rozgrzeszenia złoczyńcom i, co ciekawsze, zasłania się przepisami prawa kanonicznego o zachowaniu tajemnicy odnośnie spraw sumienia. Tak, jakby najwyższym nakazem sumienia nie było właśnie nie dopuścić do zbrodni, uratować życie ludzkie, uratować życie dziecka.

Ks. Oborski w swoich zeznaniach próbował „usprawiedliwić" swoje zbrodnicze postępowanie m. in. i tym, że nie otrzymał w tej sprawie żadnych wskazówek od swych zwierzchnich władz. Dziś — dodał ks. Oborski — po porozumieniu, zawartym między rządem RP i Episkopatem, byłbym może mądrzejszy.

Zaznaczmy przy okazji, że pomimo porozumienia z dnia 14 kwietnia do dzisiejszego dnia „zwierzchnie władze" Gadomskich i Oborskich — biskup Kaczmarek i Episkopat, nie wezwali księży, aby zwalczali bandytyzm i podziemie, tak jak im nakazuje oficjalnie podjęte przez siebie zobowiązanie.

JERZY RAWICZ

Sukcesy załogi Huty Bankowej w oszczędnej gospodarce węglem

Dzięki stosowaniu właściwych asortymentów węgla, racjonalizacji procesów spalania węgla i podnoszeniu sprawności cieplnej kotłów, robotnicy Huty Bankowej wygospodarowali w 1950 roku 710 tys. złotych dodatkowych oszczędności.

Zużycie węgla na tonę produkcji zmniejszyło się w Hucie Bankowej w roku 1950 o 18 kg w stosunku do 1949 r., a o 35 kg w stosunku do 1948 roku.

Obchody 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy w Niemczech Demokratycznych

(f) BERLIN (PAP). Z okazji 6-tej rocznicy wyzwolenia Warszawy Niemieckie towarzystwo krzewienia przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską urządziło w Berlinie uroczystą akademię, w której uczestniczyli przedstawiciele rządu NRD oraz liczne delegacje ludności NRD i wszystkich sektorów Berlina. W wielu miejscowościach NRD odbyły się również uroczyste akademie.

Przesunięcia w rządzie brytyjskim

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, premier Attlee dokonał szeregu przesunięć w rządzie. Minister zdrowia Aneurin Bevan został mianowany ministrem pracy, dotychczasowy minister pracy George Izaacs — ministrem emerytur, dotychczasowy minister emerytur Hilary Marquand — ministrem zdrowia.

„Szkoła Stachanowska“ ZMP

ZMP-owcy z Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie, wzorując się na doświadczeniach robotników radzieckich, zorganizowali na terenie zakładów „szkołę stachanowską“, która ma za zadanie podnoszenie kwalifikacji zawodowych członków młodzieżowych brygad produkcyjnych. Na zdjęciu: przodownik pracy PZO — Marian Cembrowski — prowadzi wykład teoretyczny z zakresu działu optycznego. Foto WAF

„Coca Cola“ finansuje neohitlerowców w Trizonii

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU“)

M. Podkowiński

Berlin, w styczniu

Prof. Baade z Instytutu Gospodarczego w Kilonii twierdzi, że obecnie ok. 700 tysięcy młodych ludzi w Trizonii nie weszło zupełnie w proces produkcji. Ta potężna armia ludzi bez zajęcia i bez żadnych perspektyw na przyszłość nie zaliczona została do oficjalnej milionowej rzeszy bezrobotnych i dlatego liczby tej nie znajdziemy w żadnej oficjalnej statystyce.

Ale wystarczy przejechać się po miastach Trizonii, wystarczy spenetrować dworce i place publiczne, aby przekonać się naocznie, w jaki sposób demoralizuje się tę młodzież, dla której nie ma dzisiaj w Trizonii warunków do pokojowej pracy czy nauki.

Stan ten jest oczywiście na rękę tym, którym potrzebne jest mięso armatnie. Dlatego też Adenauer i jego amerykańscy patronowie nie troszczą się obecnie o znalezienie warsztatu pracy dla bezrobotnej młodzieży, ale zgodnie z planami remilitaryzacyjnymi starają się młodzież tę skierować na zupełnie inne drogi.

Z uwagi na poważne opory, jakie społeczeństwo w Trizonii wykazuje wobec amerykańskich zamiarów, klika z Bonn stara się obecnie zorganizować wałęsającą się bez celu i zajęcia młodzież w formacjach paramilitarnych ludząc ją przy tym chwilowym zapewnieniem egzystencji.

Frankfurt n. Menem — siedziba Mac Cloya i... BDJ

We Frankfurcie n. Menem w domu przy ulicy Feldbergstrasse 13, znajduje się obecnie centrala neofaszystowskiej organizacji młodzieżowej pn. „Bund Deutscher Jugend“ (BDJ). Urzędują tam sekretarze tej organizacji — dawni oficerowie Hitler - Jugend: Peters, Waldow, Reinhardt i inni, którzy za czasów Hitlera należeli do samej „góry“ HJ. Ci właśnie sekretarze BDJ należą równocześnie do rewizjonistycznej organizacji pn. „Politische Flüchtinge aus Ostdeutschland“, („Uciekinierzy polityczni z Niemiec wschodnich“) która to organizacja zajmuje się werbowaniem mięsa armatniego spośród przesiedleńców ze wschodu, zepchniętych w Trizonii do roli pariasów i nędzarzy.

7 miln. marek na fundusz propagandowy BDJ

BDJ wydaje masę czasopism, ma olbrzymi fundusz propagandowy i nie liczy się z pieniędzmi, chociaż — jak wiadomo — w Trizonii brakuje pieniędzy na najbardziej elementarne potrzeby socjalne.

Tajemnica tych finansów została niedawno wyświetlona. Okazało się, że koncern amerykański „Coca Cola“, który ma swoją siostrzaną firmę we Frankfurcie n.Menem, zajmuje się obecnie nie tylko reklamowaniem swoich wyrobów, ale również finansowaniem neohitlerowskiej BDJ. Jak podaje Biuletyn Informacyjny rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 9 stycznia br. „Coca Cola“ przeznaczyła dotychczas 7 milionów marek na fundusz propagandowy BDJ. Jednym z dysponentów tego specjalnego funduszu jest dr Lüht były redaktor „Frankfurter Algemaine Zeitung“, organu ciężkiego przemysłu, który jest zarazem jednym z najjadowitszych dzienników trizońskich podżegaczy wojennych.

Spółka faszystowskich terrorystów

Jak podaje zachodnia prasa BDJ utrzymuje ożywiony kontakt z faszystowską organizacją w Kolonii „Pierwszy Legion“ utworzoną na wzór amerykański i zajmującą się obecnie organizowaniem akcjii terrorystycznych wobec postępowych, demokratycznych organizacji w zachodnich Niemczech. Obie organizacje układają obecnie listy proskrypcyjne, wysyłając ostrzeżenia do wszystkich postępowych działaczy i, na wzór dawnych sądów kapturowych, ferując wyroki śmierci.

Warto zaznaczyć, że listy te po większej części opierają się na wykazach osób, które są w posiadaniu amerykańskiego komisarza - rezydenta we Frankfurcie nad Menem. Niedawno We Frankfurcie n.Menem odbyła się również tajna konferencja byłych oficerów HJ z agentami osławionego Biura Wschodniego SPD, reprezentowanego przez znanego rewizjonistę i podżegacza wojennego Ernsta Tillicha.

„Moralna remilitaryzacja“ na rozkaz USA

Na konferencji tej wspomniany wyżej dr Lüht oświadczył w imieniu BDJ: *„Decyzja zapadła. Amerykanie są Rzymianami naszych czasów i gwarantami naszego zwycięstwa. Dzięki ich pomocy, przywrócimy honor żołnierza SS“.*

Ukazująca się w Bambergu gazeta „Fränkischer Tag“ w ten sposób opisuje rolę BDJ i niemieckiego Ku - Klux - Klanu, jak trafnie ktoś określił finansowany przez bankiera Pferdmengesa „Pierwszy Legion“. *„Obie organizacje dążą do uzbrojenia Niemiec i wystawienia odwetowej armii niemieckiej. Kolońska centrala militarystów i faszystów prowadzi obecnie z polecenia Amerykanów moralną remilitaryzację, apelując do młodzieży niemieckiej, że lepiej być żołnierzem niż bezrobotnym“.*

Dziennik ten dochodzi do wniosku, że bankier Pferdmenges, który ma udział w koncernie „Coca Cola“ w Niemczech, objął obecnie rolę podobną roli grabarza republiki weimarskiej Hugenberga. Pferdmenges, który zapełnia szkatułę podżegacza i rewizjonisty kardynała Fringsa w Kolonii, zajmuje się obecnie finansowaniem faszystowskich organizacji młodzieżowych, aby w ten sposób dostarczyć żądanych przez Amerykanów kontyngentów mięsa armatniego.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Chłopi włoscy w walce o ziemię

B. Rayzacher

Lecce jest jedną z południowych prowincji Włoch. Jak całe prawie południe, jest ona nieuprzemysłowiona, a mieszkańcy utrzymują się wyłącznie z rolnictwa. W prowincji tej — ze 100.580 ha uprawnej ziemi na 80.523 rodziny przypada 14.765 ha, na 44.735 rodzin — 43.735 ha, na 93 rodziny — 27.566 ha, na 12 rodzin — 8.765 ha i w końcu na 2 rodziny. — 6.010 ha. W ten sposób 0,08 proc. rodzin ma w swoich rękach 42 proc. ziemi!

Środkowe Włochy. Prowincja Lazio, granicząca z Rzymem. W olbrzymich majątkach, należących do rodzin Chigi, Torlonia, Monfort, wielkie połacie ziemi leżą odłogiem. Bo wielkim właścicielom ziemskim, prowadzącym typową gospodarkę rabunkową bardziej się opłaca pozostawienie części ziemi bez uprawy, aniżeli dokonanie wkładów w jej uprawę...

105 dni pracy w roku

Jak wynika ze statystyki, sporządzonej przez związek robotników rolnych — „Federbraccianti“, włoscy robotnicy rolni pracują średnio 129 dni w roku, a robotnice — 105, otrzymując przy tym średnio zarobki miesięczne: mężczyźni 7.585 lirów, a kobiety — 4.320. Według obliczeń państwowego instytutu statystycznego minimalny koszt utrzymania dla typowej rodziny czteroosobowej wynosi 50.000 lirów miesięcznie...

Te suche na pozór liczby obejmują tragedię głodu i nędzy milionów małorolnych i bezrolnych chłopów, obejmują tragedię rodzin robotników rolnych w San Severo, mieszkających w betonowych śmietnikach nieczynnej fabryki chemicznej, obejmują tragedię biedoty z Matery, mieszkającej w grotach wykutych w skałach i biedoty z delty rzeki Po, gdzie znajduje się najlepsza we Włoszech ziemia i gdzie ilość chorych na gruźlicę dochodzi do 70 proc.

„Podarki“ dla ministra sprawiedliwości

We Włoszech stosunki na wsi są w wielu częściach kraju prawie feudalne. Bardzo rozpowszechniony jest jeszcze zwyczaj wydzierżawiania ziemi przez wielkich posiadaczy, przy czym w wielu wypadkach, czynsz dzierżawny dochodzi do 50 proc. zbiorów, nie licząc tzw. podarków dla „pana“, pomimo formalnego zakazu ich egzekwowania.

Charakterystyczny pod tym względem jest kontrakt dzierżawny, zawarty w r. 1949 przez dzierżawcę Pasquale Turi, przewidujący dostarczenie właścicielowi ziemi w ciągu roku *„25 serów w dniu Wniebowstąpienia, 2 baranków na Wielkanoc, 4 kapłonów w dzień św. Oronzo i 200 jaj“* — co zostało określone jako równowartość 500 lirów, podczas gdy cena rynkowa tych towarów wynosi około 80.000 lirów. Właścicielem ziemskim był prof. Giuseppe Grassi Ducas Orsini... minister sprawiedliwości rządu de Gasperi'ego. W ten sposób chadecki minister gwałcił ustawę Nr 1094 z dnia 4 sierpnia 1948 r., przewidującą zniesienie wszelkich „podarków“ ze strony dzierżawcy, a uchwaloną m. in. przez chadeków de Gasperi'ego.

Jednym z głównych produktów rolnictwa włoskiego są pomarańcze winogrona i wino. Pomimo znacznego spadku cen wina nie ma na nie popytu, a jego produkcja staje się nieopłacalna. Powodem tego jest olbrzymi spadek siły nabywczej szerokich mas ludności, wielki spadek eksportu i jednoczesny wzrost cen nawozów sztucznych i innych chemikalii. potrzebnych do hodowli winorośli, a produkowanych przez olbrzymi trust Montecatini, dyktujący ceny na rynku włoskim. Jednakże rząd de Gasperi'ego nie tylko nie zapobiega temu katastrofalnemu stanowi rzeczy, ale zwiększa systematycznie podatki i pozwala na import do Włoch — oczywiście w ramach planu Marshalla — kalifornijskich pomarańczy.

Rośnie niezadowolenie

Po wojnie niezadowolenie wśród chłopów narastało coraz bardziej. Walka klasy robotniczej przeciwko burżuazji wywierała poważny wpływ na wieś. Dzięki akcji uświadamiającej, prowadzonej na wsi przez partię komunistyczną, masy chłopskie przeszły do zorganizowanej akcji. Chłopi mało i średniorolni, zorganizowani we własnym związku chłopskim „Federterra“ i robotnicy rolni zorganizowani w związku zawodowym „Federbraccianti“, rozpoczęli już w r. 1948 na skalę krajową akcję, mającą na celu poprawienie warunków życia szerokich mas wiejskich. Lecz dopiero w drugiej połowie 1949 roku akcja chłopów stała się masowym ruchem w całych Włoszech: rozpoczęło się zajmowanie obszarniczych ziem, leżących odłogiem lub niedostatecznie wykorzystanych.

Zajmowanie ziem obszarniczych miało miejsce również natychmiast po wojnie, w r. 1945, ale jedynie we Włoszech północnych, gdzie wielu obszarników skompromitowanych współpracą z faszyzmem i hitlerowskim okupantem — uciekło, pozostawiając swoje majątki na łaskę losu. Akcja, rozpoczęta w 1949 r. na południu Włoch wkrótce objęła Włochy środkowe i północne, oraz Sycylię i Sardynię...

Niezwykle ważną rolę w tej walce odegrała wzrastająca solidarność klasy robotniczej z masami chłopskimi, wyrażająca się w bezpośredniej i aktywnej pomocy robotników dla walki chłopów.

Chłopi „księcia pana“

Bardzo charakterystyczna dla sytuacji włoskiej wsi jest historia Fucino. Fucino — to największy majątek liczący 16.000 ha. Należy on do najbogatszych we Włoszech posiadaczy ziemskich — książąt Torlonia, których oficjalne dochody przekraczają miliard lirów rocznie. Wokół Fucino mieszka kilka tysięcy dzierżawców i robotników rolnych. Dzierżawcy na skrawkach ziemi o powierzchni kilku dziesiątych ha uprawiają wyłącznie buraki cukrowe. Dlaczego właśnie buraki? Bo książe Torlonia posiada w Fucino wielką cukrownię, która potrzebuje właśnie buraków. Umowy między dzierżawcami a księciem są ułożone w ten sposób, że w praktyce 40 proc. zbiorów chłopi muszą oddawać za darmo jako czynsz dzierżawny, a resztę sprzedają temuż Torlonii po niezwykle niskich cenach. Oczywiście przy tego rodzaju polityce chłopi nie są w stanie utrzymać się i potrzebują pożyczek, których udziela im Banca di Fucino, należąca również... do ks. Torlonia. Tak więc przez całe swoje życie biedny chłop z Fucino nie może wyplątać się z sideł książęcych.

W końcu sytuacja biedoty wiejskiej stała się nie do wytrzymania. Na wiosnę 1949 r. chłopi w Fucino poruszeni przykładem chłopów w innych częściach Włoch — ruszyli do ataku. Razem z robotnikami rolnymi, silnymi dzięki swej organizacji zawodowej i przy bezpośrednim poparciu robotników fabrycznych z całej prowincji, zajęli część ziem ks. Torlonii, domagając się usunięcia obszarnika z Fucino, w myśl hasła *„ziemia należy do tych, którzy ją uprawiają“*. Oczywiście, policja stanęła po stronie „prawnego“ właściciela ziemi i brutalnie zaatakowała chłopów. Kilka osób, w tym jedna kobieta, zostało ranionych. Ale chłopi nie ustąpili, trzymając dniami i nocami straż na zajętej ziemi i uprawiając ją prymitywnymi narzędziami.

Chłopom przyszli z pomocą robotnicy okolicznych miast. którzy zorganizowali zbiórkę pieniężną na zakup żywności i narzędzi rolniczych... I chłopi z Fucino do dziś pozostają na zajętych ziemiach, do dziś odpierają ponawiające się brutalne ataki policji i band faszystowskich, zorganizowanych przez ks. Torlonia.

Policja i obszarnicy otwarcie współpracują z faszystowskimi bandami. Przykładem tego był napad policji na chłopów, zebranych na rynku w Celano, w pobliżu Fucino w dniu 30 kwietnia 1949 r. Na dany przez policję znak — wystrzał w powietrze — członkowie bandy faszystowskiej rozstawieni w „strategicznych“ punktach rynku, otworzyli ogień do tłumu. Skutek: dwaj robotnicy rolni zabici, kilka osób rannych. Oczywiście, sprawców tej masakry policja nigdy nie wykryła z tej prostej przyczyny, że ich nie szukała.

Nieudana dywersja chadecji

Ruch zajmowania ziem obszarniczych przyjął w r. 1950 tak wielkie rozmiary, że wystraszony rząd de Gasperi'ego postanowił przeciwdziałać. Temu celowi miała służyć, odpowiednio rozreklamowana, ustawa o przydzielaniu chłopom pewnej części ziem leżących odłogiem za wykupem. Ustawa w tej formie dawała naturalnie szanse wykupu przede wszystkim bogatym chłopom, którzy rozporządzając gotówką, mogli nabyć ziemię od obszarników.

Jednocześnie, dzięki pewnym kruczkom prawnym zawartym w ustawie, obszarnicy odebrali chłopom - dzierżawcom lepsze grunty, dając im w zamian działki niskowartościowe.

Jednakże ustawa ta, obliczona na zamydlenie oczu i wywołanie rozłamu wśród biedoty chłopskiej — chybiła celu. Chłopi nie dali się oszukać i wysunąwszy hasło *„bierzmy ziemię sami, bo rząd nam jej nie da“*, w dalszym ciągu zajmują pola obszarnicze. W pierwszej połowie stycznia 1951 roku w południowych i środkowych prowincjach Włoch zajęto dalsze tysiące hektarów ziemi...

Strajki

Zajmowanie ziem obszarniczych jest najważniejszą, ale nie jedyną formą walki biednych chłopów i robotników rolnych. Bardzo rozpowszechnione są również tzw. „strajki na odwrót“. Takim strajkiem na odwrót są np. prace przeprowadzane przez robotników rolnych przy regulacji rzeczki Cormor koło Udine, prace, na których przeprowadzenie nie chciały się zgodzić władze. Robotnicy pracują przy regulacji tej rzeki pomimo stałych gróźb i szantaży ze strony policji, która już niejednokrotnie atakowała pracujących przy pomocy pałek. Jak wynika z obliczeń, przeprowadzonych przez „Federbraccianti“ zainwestowanie 1.820 miln. lirów w regulację Cormor, zapewniłoby wielostronne korzyści i pracę na dwa lata dla 1.400 robotników rolnych. Równocześnie dałoby to 11 tys. ha dobrej ziemi, która da utrzymanie 1.500 rodzinom i wzrost produkcji rolnej o 1 miliard lirów rocznie. A więc jest to praca, która już w drugim roku po jej ukończeniu dałaby wysoki zysk społeczeństwu.

Podobne „strajki na odwrót“ są przeprowadzane przez robotników rolnych w innych częściach Włoch, jak np. przy budowie zapór wodnych na rzekach Vomano i Mavone w Abruzzach. Strajk ten zmusił prywatne przedsiębiorstwo elektryczne „Terni“ do podjęcia przerwanej budowy wielkiej elektrowni wodnej...

*

Chłopi włoscy walczą o ziemię, o prawo do pracy i do życia. W walce tej nie są odosobnieni nie tylko dzięki solidarności ze strony włoskiej klasy robotniczej, ale również dzięki międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Dowodem tej solidarności było 20 traktorów, przysłanych w ub. roku przez robotników Stalingradu dla chłopów włoskich. Wzrasta stale świadomość klasowa biedoty chłopskiej, świadomość, że jedyną partią, która może zapewnić im zwycięstwo - jest partia klasy robotniczej — Komunistyczna Partia Włoch.

Międzynarodowe znaczenie leninizmu

W. Płatkowski

Prości ludzie na całym świecie z miłością i czcią wymawiają imię Lenina. Imię to w językach wszystkich narodów brzmi jak hasło bojowe do walki o wyzwolenie mas pracujących z jarzma obszarników i kapitalistów. Imię Stalina — genialnego kontynuatora nauki i dzieła Lenina — otoczone jest na całym świecie najwyższym szacunkiem i miłością. Imiona Lenina i Stalina są sztandarem całej pracującej ludzkości w jej walce o wolność, pokój, socjalizm.

Z imieniem Lenina i Stalina wiąże się nowa epoka w rozwoju marksizmu i ruchu rewolucyjnego na całym świecie. Dzięki swym wielkim odkryciom naukowym Lenin i Stalin stworzyli potężny oręż duchowy klasy robotniczej w walce o rewolucyjną przebudowę świata. Leninizm, jako marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich jest nauką międzynarodową, która może i powinna być zastosowana we wszystkich krajach.

Lenin i Stalin rzucili światło przodującej teorii rewolucyjnej na najistotniejsze zagadnienia walki klasowej proletariatu, stworzyli i zahartowali w walce bojową marksistowską partię proletariatu — partię bolszewicką i podnieśli na nowy, wyższy szczebel międzynarodowy ruch komunistyczny.

Leninizm uczy klasę robotniczą wszystkich krajów jak toczyć nieprzejednaną walkę klasową z wyzyskiwaczami. walkę o rewolucyjne obalenie władzy kapitału, o dyktaturę proletariatu, o zwycięstwo socjalizmu.

Leninizm uczy pracujące masy chłopstwa całego świata, że tylko w sojuszu z klasą robotniczą i tylko pod kierownictwem klasy robotniczej może wyzwolić się ono z okowów ucisku obszarniczego, z jarzma kułaków, z ruiny i nędzy.

Leninizm uczy uciśnione narody krajów kolonialnych i zależnych, jak zdobyć wyzwolenie narodowe z jarzma imperialistycznych drapieżców. Kolonialne narody Wschodu jedynie z klasą robotniczą na czele, jedynie pod przewodem partii komunistycznych mogą na zawsze wyzwolić się z niewoli imperialistycznej. Leninizm — to sztandar bojowy internacjonalizmu proletariackiego, to sztandar braterstwa i przyjaźni między narodami, to sztandar walki o wolne i szczęśliwe życie ludzi pracy.

Od śmierci Lenina mija 27 lat. W ciągu tego okresu masy pracujące ZSRR, klasa robotnicza wszystkich krajów, uciśnione narody Wschodu osiągnęły pod sztandarem leninizmu światowo - historyczne zwycięstwa. Każdy rok daje nowe dowody żywotności i zwycięskiej siły idei leninizmu. Idee te — dzięki swym głęboko naukowym podstawom, dzięki niezwalczonej sile prawdy, dzięki żywej twórczości mas ludowych — są niezwyciężone.

W miarę rozwoju ruchu robotniczego, wzbogacając się nieustannie dzięki doświadczeniom rewolucyjnej twórczości mas, rośnie i umacnia się leninizm, wywierając coraz potężniejszy wpływ na bieg dziejów świata.

Międzynarodowe znaczenie leninizmu, jego olbrzymi, bezpośredni wpływ na międzynarodowy ruch rewolucyjny, ze szczególną siłą uwydatniło się w zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. Rewolucja Październikowa zrodziła się i okrzepła pod sztandarem leninizmu, pod wodzą partii Lenina — Stalina. Zwycięstwo jej oznacza gruntowny przełom w historycznych losach ludzkości, było ono sygnałem, że nadszedł kres wieku kapitalizmu i, że wszystkie drogi rozwoju ludzkości wiodą do komunizmu.

Rewolucja Październikowa przerwała front imperializmu światowego, zachwiała i podkopała jego podstawy i otworzyła szerokie możliwości zwycięstwa rewolucji proletariackiej w krajach kapitalistycznych. Uderzyła ona na tyły imperializmu, podważyła jego panowanie w krajach kolonialnych i zależnych i tym samym zapoczątkowała epokę rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i krajach zależnych pod kierownictwem proletariatu. W postaci pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, międzynarodowy światowy ruch rewolucyjny zdobył potężną bazę, ośrodek wokół którego skupiają się i organizują wszystkie rewolucyjne siły świata.

Wspaniałym triumfem leninizmu, jego ucieleśnieniem było zwycięstwo socjalizmu w ZSRR. Lenin i Stalin uczą proletariat, by traktował zwycięstwo rewolucji proletariackiej nie jako cel sam w sobie, lecz jako pomoc, jako środek do przyspieszenia zwycięstwa proletariatu we wszystkich krajach. Naród radziecki wypełniając swój międzynarodowy obowiązek, zbudował pod kierownictwem partii bolszewików społeczeństwo socjalistyczne. Dał tym samym przykład i umocnił wiarę we własne siły mas pracujących całego świata.

Dzięki wysiłkom narodu radzieckiego i partii bolszewickiej narody świata uratowane zostały od niebezpieczeństwa niewoli faszystowskiej, uratowana została cywilizacja światowa. Dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszystowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią szereg krajów Europy i Azji mógł wyrwać się z systemu imperializmu.

Korzystając z doświadczeń zwycięskiego budownictwa socjalistycznego i w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii pomyślnie budują socjalizm.

Nowym wielkim triumfem leninizmu jest zwycięstwo chińskiej rewolucji ludowej odniesione przez naród chiński pod kierownictwem partii komunistycznej i jej wodza Mao Tse-tunga. Zwycięstwo narodu chińskiego jest nowym potężnym ciosem zadanym całemu systemowi imperializmu, nową wielką klęską obozu reakcji światowej i podżegaczy wojennych. Zwycięstwo to uwielokrotniło siły frontu demokracji i socjalizmu, na czele którego kroczy Związek Radziecki.

Międzynarodowe znaczenie leninizmu polega na tym, że doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, niezmiernie bogate doświadczenia partii bolszewików są przykładem dla partii komunistycznych wszystkich krajów. Lenin wskazywał, że „bolszewizm służyć może za wzór taktyki dla wszystkich“ i że „wzór rosyjski pokazuje wszystkim krajom coś niecoś, a nawet coś bardzo istotnego z ich własnej, nieuniknionej i niedalekiej przyszłości“.

Partia bolszewicka nagromadziła olbrzymie doświadczenia budownictwa państwowego i partyjnego w epoce dyktatury proletariatu, wspaniale zrealizowała nową politykę ekonomiczną w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, pokazała jedynie słuszne rozwiązanie zagadnienia dróg i metod industrializacji socjalistycznej, dróg i metod socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Partia bolszewików dała wzór właściwego rozwiązania zagadnienia metod i form umocnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem w walce o zbudowanie socjalizmu, wzór właściwego rozwiązania kwestii narodowej i stworzenia niezachwianej przyjaźni równouprawnionych narodów. Całą tę sumę doświadczeń z powodzeniem stosują kraje demokracji ludowej. Partie komunistyczne i robotnicze tych krajów wykorzystują podstawy naukowe i zdobycze praktyczne, planowanie gospodarki narodowej, doświadczenia w dziedzinie organizacji współzawodnictwa socjalistycznego, budownictwa kulturalnego itd.

Na podstawie historycznych doświadczeń ZSRR partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej opanowują i realizują marksistowsko-leninowską tezę, że budownictwo socjalistyczne odbywa się w warunkach zaostrzenia walki klasowej, gdy nieodzowna jest zdecydowana polityka złamania oporu, a następnie likwidacji klas wyzyskiwaczy, że nieodzowna jest codzienna czujność polityczna wobec wewnętrznych i zewnętrznych wrogów klasowych. Doświadczenia ZSRR wykazują naocznie, że dla zwycięstwa socjalizmu konieczna jest bezwzględna jedność i czystość szeregów partyjnych, zdecydowana walka z elementami trockistowskimi, prawicowymi i nacjonalistycznymi.

Lenin i Stalin stworzyli naukę o partii nowego typu, zbrojną w przodującą teorię rewolucyjną, naukową strategię i taktykę walki klasowej proletariatu, silną dzięki swej jedności i żelaznej dyscyplinie szeregów. Na wzór partii bolszewickiej, ucząc się na jej rewolucyjnych doświadczeniach, kształtowały się i rosły partie komunistyczne i robotnicze we wszystkich krajach. W oparciu o granitowe podstawy marksizmu-leninizmu zdobywały one zaufanie klasy robotniczej i szerokich mas ludu pracującego, stały się partiami bojowymi i masowymi.

Międzynarodowy ruch komunistyczny wzniósł sie obecnie jeszcze wyżej, stał się bardziej zorganizowany i zwarty, przekształcił się w potężną, niezwyciężoną siłę. Partie komunistyczne i robotnicze są we wszystkich krajach najkonsekwentniejszymi, najmężniejszymi i najofiarniejszymi bojownikami przeciwko uciskowi kapitalistycznemu, przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym o pokój, demokrację i socjalizm.

Wychowanie członków partii, robotników i wszystkich ludzi pracy, w duchu internacjonalizmu proletariackiego, w duchu wierności i miłości do Związku Radzieckiego jest obowiązkiem wszystkich prawdziwie rewolucyjnych internacjonalistycznych partii. Stosunek do Związku Radzieckiego jest kamieniem probierczym rewolucyjności i wierności sprawie socjalizmu, sprawie internacjonalizmu proletariackiego. Ten tylko jest prawdziwym internacjonalistą, ten tylko jest rzeczywiście socjalistą i demokratą, kto zdaje sobie sprawę ze światowo-historycznej roli Związku Radzieckiego, kto wierny jest mu w każdej, i w dużej i w małej sprawie, i kto nieustannie demaskuje oszczerstwa rzucane na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, kto broni szlachetnej walki Związku Radzieckiego o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Lenin był heroldem walki o pokój i pokojową współpracę narodów. Państwo radzieckie pod kierownictwem Stalina, nieugięcie i konsekwentnie realizuje politykę pokoju, walczy przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Ta polityka ZSRR spotyka się z sympatią i poparciem ogromnej większości ludzi na kuli ziemskiej. Narody wszystkich krajów widzą w potężnym kraju socjalizmu niezłomną ostoję pokoju. Masy pracujące wszystkich krajów, wszystkie miłujące pokój narody z miłością i nadzieją kierują swój wzrok ku wielkiemu chorążemu pokoju obrońcy interesów całej postępowej ludzkości — ku Stalinowi.

Nieśmiertelne idee nauki Lenina — Stalina żyją i zwyciężają w międzynarodowym ruchu robotniczym. Losy historyczne tej wielkiej nauki charakteryzuje coraz głębsze przenikanie jej do świadomości mas ludowych, jej nieustannie wzrastający wpływ na losy narodów. Historia narodów świata toczy się pod znakiem triumfu leninizmu i nadciągającego zwycięstwa komunizmu.

Zieleń dla „Czarnego Śląska“

F. Herok

Sekretarz ORZZ w Katowicach

Okręg przemysłowo - miejski województwa katowickiego skupia obecnie 1,3 miliona ludzi pracujących. W niedalekiej przyszłości, w związku z dalszą rozbudową śląskich zakładów pracy, liczba ta podniesie się do 1,7 miliona ludzi.

Górnikom, pracującym pod ziemią, hutnikom, spędzającym 8 godzin dziennie w nieustannym huku i żarze, buchającym z pieców, robotnikom fabryk metalowych i chemicznych — bardziej jeszcze, niż innym ludziom pracy potrzebny jest odpoczynek na świeżym powietrzu i w spokoju.

Dotychczas jednak nie można im było tego zapewnić w warunkach, jakie na Śląsku pozostawił ustrój kapitalistyczny. Rozbudowa przemysłu na Śląsku odbywała się bowiem z całkowitym pominięciem potrzeb zdrowotnych rzesz robotników. Bezwzględna eksploatacja terenu w imię egoistycznych interesów właścicieli kopalń i fabryk już dawno pozbawiła ten okręg istniejących tu poprzednio lasów i przestrzeni zielonych.

Od „półśrodków“ do wielkiej akcji

Od pierwszych chwil po wyzwoleniu władze Polski Ludowej, partia i związki zawodowe starały się dać śląskim masom pracującym choć minimum niezbędnych do wypoczynku warunków. W tym celu Okręgowa Rada Związków Zawodowych przy pomocy partii — zorganizowała w okresach letnich stałą, na szeroką skalę zakrojoną akcję wczasów świątecznych. W każdym wolnym od pracy dniu przewożono wielotysięczne rzesze wczasowiczów z miast śląskich do ośrodków leśnych, położonych poza obrębem tzw. „niecki węglowej“. Szczególną wagę przykładało się również do właściwego wykorzystania wczasów przez robotników, do organizowania kolonii letnich dla ich dzieci.

To wszystko jednak były tylko półśrodki.

W wyniku narad czynników partyjnych, rządowych i związkowych zawodowych powstał projekt generalnego rozwiązania sprawy właściwego wypoczynku dla klasy robotniczej Śląska: projekt utworzenia w śląskim ośrodku przemysłowym Centralnego Parku Kultury.

500 ha parku

Centralny Park Kultury powstający na Śląsku, będzie pierwszym w Polsce i — po Związkiem Radzieckim — jedynym w świecie parkiem tego rodzaju. Powstanie on na obszarze 500 ha między Katowicami, Chorzowem i Siemianowicami, a więc w miejscu, do którego dojazd z 6 głównych miast okręgu przemysłowego — z Katowic, Chorzowa, Bytomia, Siemianowic, Sosnowca, Zabrza i Gliwic — będzie najbardziej dogodny.

Park zostanie odpowiednio zalesiony (jedna jego część złączy się z lasami pszczyńskimi), obsiany murawą i obsadzony ozdobnymi krzewami. Wydzielona część przestrzeni leśnej służyć będzie do tzw. odpoczynku biernego i zostanie odizolowana od ruchu i zgiełku. Będą w niej miejsca do leżakowania, trasy wycieczek pieszych i tory rowerowe oraz kioski wyżywienia i pijalnie wód.

Druga część, przeznaczona do t.zw. odpoczynku czynnego, zostanie podzielona na sektory: kulturalno - oświatowy, kultury fizycznej, młodzieżowy, dziecięcy itp., rozrzucone w różnych punktach parku.

W sektorze kulturalno - oświatowym będą się znajdowały czytelnie i wypożyczalnie książek, pawilony nauki i techniki, pomieszczenia dla kursów dokształcających, sale do wykładów popularnych itp W parku znajdować się będzie również teatr letni, estrady koncertowe, boiska dla zespołów tanecznych i inscenizacji, sale kinowe, plac do zebrań i pawilony propagandowe. W sektorze rozrywkowym będzie cyrk. „wesołe miasteczko“ i parkiety do tańca.

Sektor sportowy, poza pawilonem kultury fizycznej i poradnią sportową, posiadać będzie wielki stadion reprezentacyjny, halę sportową, urządzenia do sportów letnich i zimowych, boiska dla wszelkich gier. M. in. urządzone zostanie kąpielisko, tor regatowy i saneczkowy oraz skocznia narciarska. Część przeznaczona dla dzieci zostanie wyposażona w piaskownice i baseny z wodą, tory do ślizgawki, urządzenia do gier i zabaw itp.

Ponadto po całym parku będą rozrzucone kioski z książkami i czasopismami, tablice informacyjne, punkty masowego żywienia.

Specjalnie zbudowane linie komunikacyjne, uzupełniające istniejącą sieć, pozwolą przerzucać dziennie na tereny parkowe ok. 25 tys. osób.

Cel wielkiej inwestycji

Twórcy projektu Centralnego Parku Kultury korzystali w pełni z przykładów i doświadczeń Związku Radzieckiego. Tak bowiem pomyślana organizacja miejsca odpoczynku po pracy spełnia różnorodne i ważne zadania: stwarza warunki do regeneracji sił fizycznych i psychicznych ludzi pracy, skierowuje ich zainteresowania w stronę kulturalnej rozrywki, pozwala na rozwinięcie wszelkich gałęzi sportu, a przez stworzenie odpowiednich urządzeń (jak np. plac zebrań), poprzez pokazy propagandowe, wystawy, informuje o osiągnięciach w życiu państwowym — pozwala budzić jednocześnie świadomość polityczną mas pracujących.

Uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej o przystąpieniu do budowy gigantycznego Parku Kultury — śląska klasa robotnicza przyjęła z entuzjazmem.

„Park Kultury stanowić będzie prawdziwą radość dla naszego zakurzonego Chorzowa — mówi tow. Lorek, członek Wojewódzkiej Rady Narodowej. — Nasze żony i dzieci, my wszyscy ludzie pracy, będziemy mieli możność wypoczynku wśród drzew i kwiatów, będziemy mogli podziwiać zawody sportowe, uczestniczyć w zebraniach i wielkich festynach ludowych...“.

„Kobiety śląskie — mówi tow. Miziowa — szczególnie cieszą się tym, że w Parku Kultury znajdą miejsce wypoczynku i radości nasze dzieci, które dotychczas nie miały dostatecznej ilości miejsc rozrywkowo-wypoczynkowych z dobrym powietrzem“.

Uznanie dla tej nowej inicjatywy partii i związków zawodowych klasa robotnicza Śląska wyraża też podejmowaniem dodatkowych zobowiązań produkcyjnych — w pełnej świadomości, że im wyższa będzie wydajność pracy, im lepsze osiągnięcia produkcyjne — tym szybciej będzie się posuwała budowa Centralnego Parku Kultury. Klasa robotnicza Śląska wie bowiem, że lepsze warunki bytu i wypoczynku to wynik jej własnej pracy, dzieło jej rąk.

Centralny Park Kultury na Śląsku — to pierwsze u nas tego rodzaju gigantyczne przedsięwzięcie.

Za przykładem Śląska niewątpliwie i w innych ośrodkach przemysłowych naszego kraju powstaną podobne rezerwaty przyrody, w których świat pracy znajdzie zdrowie, wypoczynek i zaspokojenie potrzeb kulturalnych.

Udział w remilitaryzacji Niemiec zachodnich — to zdrada Francji

Francuscy bojownicy o pokój i wolność domagają się ukarania przedstawicieli władz winnych zdrady narodowej

(a) PARYŻ (PAP). Stała komisja organizacji „bojownicy o pokój i wolność“ ogłosiła komunikat w związku z przedyskutowaniem sprawozdania z posiedzenia Biura Światowej Rady Pokoju.

Komisja wyraża zadowolenie z powodu wzmagającego się w całych Niemczech oporu przeciwko projektom remilitaryzacji i postanowiła uczynić wszystko co w jej mocy, aby powiązać swą działalność z wszystkimi pokojowymi przedsięwzięciami w Niemczech wymierzonymi przeciwko remilitaryzacji.

Jednocześnie stała komisja podkreśla ożywienie działalności wszystkich patriotów francuskich przeciwko uzbrajaniu Niemiec. Kampania zbierania podpisów w ramach plebiscytu ogólnonarodowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec przybrała jak najszersze rozmiary.

W związku z oświadczeniem złożonym w Marsylii przez agenta amerykańskiego Irvinga Browna, że broń, która ma być wyładowana w tym porcie, będzie wysłana do Niemiec oraz w związku z jego pogróżkami pod adresem robotników Marsylii, stała komisja bojowników o pokój i wolność wzywa wszystkich Francuzów, aby poparli tych robotników oraz domaga się od rządu usunięcia z Francji Irvinga Browna, pozostającego na służbie militarystów niemieckich.

Stała komisja organizacji „Bojownicy o pokój i wolność“ zwraca uwagę wszystkich przedstawicieli władz, że akcja narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest sprawiedliwa i legalna. Rozejm lub zawieszenie działań wojennych nie położyły kresu stanowi wojny. Dopóki traktat pokojowy między Francją a Niemcami nie zostanie podpisany, wszelkie świadome popieranie remilitaryzacji Niemiec, przewożenie lub produkowanie broni dla Niemiec oraz działalność każdego przedstawiciela władzy, który przyczyniał by się do produkowania lub przewożenia takiej broni winny być karane na mocy art. 75 i 130 Kodeksu Karnego jako akty narażające na szwank obronę narodową. Stała komisja oświadcza, że „nikt nie ma prawa osłabiać wzmagającego się ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec, ani prześladować obywateli występujących przeciwko tej remilitaryzacji“. Komisja wzywa wszystkich Francuzów do rozszerzania swej działalności, a zwłaszcza do dalszego zbierania podpisów przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

2000 żołnierzy francuskich w Vietnamie przeszło na stronę armii ludowej

(f) PEKIN (PAP). Vietnamska agencja informacyjna doniosła, że w 2 powiatach prowincji Hadong na południowy-zachód od Hanoi w okresie od połowy października do połowy grudnia ub. r. ponad 2 tysiące żołnierzy francuskich wojsk kolonialnych przeszło na stronę vietnamskiej armii ludowej po jej zwycięstwach w rejonie północnym. Z innych powiatów tejże prowincji nadeszły wiadomości, że żołnierze odmówili nakazanego im przez imperialistów francuskich wymarszu na front.

Vietnamska armia ludowa wzmogła ostatnio swe ataki wzdłuż frontu długości 120 km na północ od Hanoi, . w szczególności w okolicach Vinh-Yen oraz Pheu-Yen. Oddziały armii ludowej przecięły drogę łączącą te 2 miejscowości, i otoczyły fort Bao-Phuc.

Oficjalny komunikat francuski donosi o ciężkich stratach korpusu ekspedycyjnego. Walki toczą się również w okolicach Sajgonu.

Przekazanie mienia Chinom Ludowym przez ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat o przekazaniu przez Związek Radziecki mienia Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej:

Porozumienie zawarte 14 lutego 1950 r. między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Chińską Republiką Ludową w sprawie chińskiej, czangczuńskiej linii kolejowej, Port-Artura i portu Dalnyj oraz wymiana not z tej samej daty przewidywały przekazanie Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej bez odszkodowania mienia, które strona radziecka miała pod tymczasowym zarządem lub dzierżawiła w m. Dalnyj oraz mienia nabytego przez radzieckie organizacje gospodarcze od właścicieli japońskich w Mandżurii i wszystkich budynków byłego miasteczka wojskowego w Pekinie.

Utworzone w tym celu mieszane komisje radziecko-chińskie całkowicie zakończyły w chwili obecnej swą pracę, przekazując w ciągu roku 1950 całe wymienione wyżej mienie Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej.

Społeczeństwo brazylijskie protestuje przeciw prześladowaniu Prestesa

(f) NOWY JORK (PAP). Dziennik brazylijski „Imprensa Popular“ opublikował odezwę przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa miasta Bahia, domagających się zaprzestania kampanii prześladowczej wobec Louisa Carlosa Prestesa.

Odezwa podkreśla, że Prestes jest prześladowany za śmiałe głoszenie swych idei i aczkolwiek nie wszyscy spośród tych, którzy podpisali odezwę zgadzają się z poglądami Prestesa — nie mogą oni zaprzeczyć wysokiej moralności i umiłowania narodu, ofiarności i bezinteresowności Prestesa w jego walce o idee postępowe.

Mac Arthur przestawia przemysł japoński na produkcję wojenną

(f) PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi z Hongkongu, że według nadchodzących z Tokio wiadomości, generał Mac Arthur opracował plan przyśpieszenia produkcji broni i materiałów wojennych przez przemysł japoński. Plan przewiduje na r. 1951 rozpoczęcie w fabrykach japońskich produkcji znacznych ilości czołgów, dział, karabinów maszynowych i zwykłych, amunicji, taboru transportowego itp. Produkcja odbywać się będzie pod nadzorem inżynierów amerykańskich i na podstawie amerykańskich patentów.

Już w chwili obecnej szereg fabryk japońskich, produkujących dotychczas wyroby dla użytku pokojowego, przestawia się na produkcję wojenną. Od początku br. wszystkie zakłady, produkujące dawniej uzbrojenie, pracują na trzy zmiany. Korespondent Telepress dodaje, że na podstawie porozumienia Mac Arthura z Czang Kai-szekiem, przemysł wojenny Japonii będzie m. in. zaopatrywał w broń i sprzęt resztki armii kuomintangowskiej.

Wyrok w procesie sabotażystów i szpiegów w Pradze

(f) PRAGA (PAP). W Pradze w ostatnich dniach odbył się proces 9-osobowej grupy zdrajców i sabotażystów. Grupa ta, z dyrektorem fabryki „Motorlet“ Wacławem Nowotnym na czele, nawiązała kontakty z agentem obcego wywiadu inż. Berwida i obywatelem jugosłowiańskim majorem Mirkowiczem, którym przekazywała ważne wiadomości o czechosłowackim przemyśle lotniczym. Członkowie grupy uprawiali ponadto sabotaż, dążąc do przeszkodzenia realizacji planu 5-letniego. Sąd skazał Nowotnego na 18 lat więzienia, pozostałym 8 oskarżonym wymierzył kary od 6 do 20 lat pozbawienia wolności.

Skandaliczny proces przeciw 3 działaczom komunistycznym w Pittsburgu

(f) NOWY JORK (PAP). Władze stanu Pensylwania zainscenizowały w Pittsburgu proces sądowy przeciwko trzem kierownikom partii komunistycznej — Steewowi Nelsonowi, Henrykowi Ounde i Jamesowi Dolsen, oskarżając ich o rzekome naruszenie ustawy obowiązującej w stanie Pensylwania o „podburzanie do buntu“.

Jak donosi dziennik „Daily Worker“, oskarżyciel publiczny wystąpił na początku procesu z oświadczeniem, że partia komunistyczna uprawia „działalność wywrotową“, ponieważ występuje przeciwko interwencji USA w Korei. Oskarżonych nazwał prokurator „buntownikami“, ponieważ rozpowszechniali oni wśród robotników Pittsburga swoje poglądy.

Sejm Ustawodawczy zatwierdził szereg dekretów rządowych

Przedpołudniowe posiedzenie w dniu 18 stycznia 1951 r.

(f) 89 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 18 stycznia 1951 r. otworzył *wicemarszałek Barcikowski.*

W pierwszych punktach porządku dziennego Izba odesłała do odpowiednich komisji sejmowych szereg rządowych projektów ustaw.

Następnie Izba po wysłuchaniu sprawozdań odpowiednich komisji zatwierdziła szereg dekretów.

Pos. Nawrocki (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o dekrecie z 21 września 1950 r. o zmianie dekretu o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych w okresie powojennym. W okresie tym nauczyciele korzystali z przewidzianej przepisami możliwości zwalniania z egzaminu praktycznego, podnosili natomiast swe kwalifikacje na kursach i w obowiązkowym doszkalaniu ideologicznym. Obecny dekret ustala, że do końca 1952 r. prezydia rad narodowych mogą zwalniać od obowiązku egzaminu praktycznego tych nauczycieli, których praca została uznana za co najmniej dostateczną i jeżeli nauczyciele ci odpowiednio podnieśli swój poziom ideologiczny.

Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki uchwaliła jednocześnie wniosek wzywający Ministerstwo Oświaty do wypracowania koncepcji dokształcania fachowego ogółu nauczycielstwa w kierunku przekształcenia dotychczasowego egzaminu praktycznego na długookresowe kształcenie polityczne i zawodowe przy wykorzystaniu doświadczeń radzieckich.

W imieniu komisji: Oświaty i Nauki oraz Rolnictwa i Reform Rolnych *pos. M. Wysocki (ZSL)* zreferował dekret o szkolnictwie rolniczym. Dekret, na podstawie doświadczeń ostatnich lat, wprowadza podział kompetencji w zakresie szkolnictwa rolniczego. W zasadzie nadzór nad tą dziedziną szkolnictwa sprawuje Ministerstwo Rolnictwa i RR, kompetencje zaś Ministerstwa Oświaty dotyczą jedynie przedmiotów ogólnokształcących w szkołach rolniczych.

Rozpatrując dekret komisje uznały, iż nowy podział sprzyjać będzie dalszemu planowemu rozwojowi szkolnictwa rolniczego.

Pos. Strzałkowski (SD) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o 4 różnych dekretach.

Dekret o zmianie przepisów dotyczących szkół akademickich i stosunku służbowego profesorów i pomocniczych sił naukowych tych szkół — zawiesza na dalsze 5 lat moc obowiązującą przedwojennych przepisów o przenoszeniu profesorów wyższych uczelni w stan spoczynku. Przepisy te przewidywały mianowicie, że profesor, który ukończył 65 lat, powinien być przeniesiony w stan spoczynku, w drodze wyjątku zaś — po ukończeniu 70 lat. Ze względu na ogromne wyniszczenie naszych kadr profesorskich przez okupanta hitlerowskiego, moc obowiązująca tego przepisu zawieszona była do 30 września 1950 r.

Komisja uznała za celowe i uzasadnione przedłużenie przez dekret zawieszenia mocy obowiązującej przedwojennej pragmatyki służbowej profesorów na dalsze 5 lat, czyli do 30 września 1955 r.

Analogiczny charakter nosi drugi dekret o zmianie przepisów dotyczących stosunku służbowego i uposażenia etatowych docentów państwowych szkół akademickich.

Następnie poseł Strzałkowski złożył sprawozdanie o dekretach z dnia 26 października 1950 r. o przekształceniu Akademii Handlowej w Krakowie na Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Krakowie i Akademii Handlowej w Poznaniu na Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Poznaniu.

Pos. Wenclik (SD) złożył sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o dekretach Rządu z dnia 21 września 1950 r o zmianie prawa o stowarzyszeniach i o zmianie dekretu o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszy państwowych.

Pierwszy dekret dotyczy uprawnień władzy rejestracyjnej odnośnie opieki nad majątkiem i finansami stowarzyszeń i upoważnia władze rejestracyjne do ustalania celu, na który ma być użyty majątek stowarzyszeń, podlegających likwidacji.

Drugi dekret dotyczy dalszego utrzymania uprawnień władz w zakresie swobodnych przesunięć funkcjonariuszy państwowych.

Utrzymanie tych uprawnień jest celowe w związku z niepełnym dotychczas skrystalizowaniem się kadr pracowników państwowych. Ogromny rozwój gospodarki krajowej, dokonywując w ramach Planu 6-letniego gwałtownego skoku naprzód, powoduje duże zapotrzebowanie na pracowników i przesądza ich dalsze pełne wykorzystanie.

Poseł Kaczocha (ZSL) zreferował w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej dekret Rządu R. P. z dn. 26 października 1950 r. o zmianie dekretu o najmie lokali.

W Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dekret znosi odrębne fundusze lokalne i odrębny fundusz ogólnokrajowy, a stwarza jednolity fundusz remontowy pod jednym kierownictwem. Funduszem Gospodarki Mieszkaniowej administruje zarząd, w skład którego wchodzą przedstawiciele PKPG oraz ministrów: Gospodarki Komunalnej, Finansów, Budownictwa Miast i Osiedli oraz organizacji społecznych, określonych przez Radę Ministrów. Na wniosek zarządu FGM Rada Ministrów ustali dla poszczególnych województw wysokość kwot, w granicach których dokonywane będą remonty.

Ponadto dekret wprowadza szereg zmian dotyczących obowiązku wpłat na FGM.

Tow. pos. Dąb (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o dekrecie Rządu R. P. z dnia 26 października 1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym oraz o dekrecie z dnia 26 października 1950 r. o przekazaniu sądom powszechnym spraw w zakresie sądownictwa pracy.

Pierwszy z referowanych dekretów wychodzi ze słusznego założenia, że świadkom, biegłym i stronom winny przysługiwać równe uprawnienia w kwestii zwrotu kosztów za stracone zarobki.

Drugi dekret znosi odrębne sądownictwo pracy, a sprawy cywilne należące dotychczas do sądów pracy poddaje pod rozpoznanie sądów powszechnych.

Wszystkie referowane dekrety Sejm Ustawodawczy zatwierdził jednomyślnie.

Na tym porządek dzienny 89 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R. P. został wyczerpany. Wicemarszałek Barcikowski wyznaczył termin następnego posiedzenia na dzień 18 stycznia br. o godz. 16-tej.

Instrukcja wykonawcza do uchwały Rady Państwa i Rządu w sprawie załatwiania zażaleń i listów ludności oraz krytyki prasowej

(f) W Monitorze Polskim (Nr A-2 z dn. 13 stycznia 1951 r.) ogłoszona została instrukcja, podpisana przez Prezesa Rady Ministrów i Szefa Kancelarii Rady Państwa, zawierająca przepisy wykonawcze do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, zażaleń i listów ludności oraz krytyki prasowej.

Instrukcja szczegółowo omawia sposób załatwiania zażaleń ludności - zarówno przez rady narodowe, jak i przez inne organa władzy państwowej.

Otwarte przyjęcia ludności

Instrukcja zobowiązuje rady narodowe do wyznaczenia przynajmniej raz w tygodniu stałych dni otwartych przyjęć ludności przez członków prezydiów, komisji oraz przez kierowników wydziałów administracyjnych. Na przyjęciach ludność będzie mogła składać zażalenia, skargi i odwołania we wszystkich sprawach dotyczących działania władz terenowych, podległych radom narodowym.

Komisje rad narodowych rozpatrywać będą ponadto skargi i zażalenia w sprawie działalności organów, urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji podlegających kontroli rad narodowych. Instrukcja zaznacza, że w celu ułatwienia ludności pracującej przedstawiania swych spraw w godzinach wolnych od pracy — członkowie komisji rad powinni w miarę możności przyjmować obywateli w osiedlach robotniczych większych zakładach pracy itp.

Zażalenia dotyczące innych władz terenowych przyjmować będą ich kierownicy. We władzach centralnych skargi i zażalenia oraz odwołania rozpatrywać będą ministrowie lub kierownicy centralnych urzędów, bądź ich zastępcy, albo też wyznaczeni przez ministrów odpowiedzialni pracownicy na szczeblu dyrektora departamentu lub biura.

Terminy załatwiania skarg

Instrukcja wyznacza następnie terminy w jakich powinny być załatwiane przez prezydia rad narodowych i inne władze odwołania i zażalenia ludności. I tak, na szczeblu gminnym powinny być one rozpatrzone w terminie najpóźniej 10 dni, na szczeblu powiatowym — 20, wojewódzkim najdalej w ciągu 30 dni od chwili złożenia odwołania lub zażalenia.

We władzach centralnych odwołania i zażalenia powinny być załatwiane najdalej w ciągu miesiąca od chwili złożenia.

Reagowanie na artykuły prasowe

W sprawie właściwego reagowania na sygnały prasowe Instrukcja postanawia, że prezydia rad narodowych oraz wszelkie inne władze, instytucje centralne i terenowe obowiązane są do niezwłocznego sprawdzania wszelkiego rodzaju krytycznych wiadomości prasowych dotyczących ich zakresu działania. Odpowiedzi na krytyczne artykuły powinny być zamieszczone przez odnośne władze najdalej w ciągu miesiąca.

Uchwały VI Plenum CRZZ mobilizują związkowców do wzmożenia walki o produkcję

Doniosłe uchwały VI plenum CRZZ były ostatnio przedyskutowane przez uczestników plenarnych obrad zarządów głównych związków zawodowych: Metalowców, Drogowców, Spożywców i Cukrowników. Na obradach tych zagadnienia produkcyjne omawiono w ścisłej łączności ze sprawami bytowymi.

Walka o ilość, jakość i oszczędność — głównymi zadaniami metalowców

Na plenum Zarz. Głównego Zw. Metalowców uczestnicy jednomyślnie wypowiedzieli się za powszechnym wprowadzeniem współzawodnictwa, opartego na zobowiązaniach. W tych fabrykach, gdzie je już zastosowano, daje ono dobre wyniki. Tak np. w oddziale mechanicznym zakładów „Konstal“, po podjęciu indywidualnych i zespołowych zobowiązań, wydajność pracy wzrosła w krótkim czasie o 63 proc.

Stwierdzono, że głównymi źródłami oszczędności w przemyśle metalowym jest współzawodnictwo o pełne wykorzystanie maszyn, o oszczędność energii, o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych.

Z głęboką troską mówili aktywiści o konieczności systematycznego polepszania jakości produkcji, która nie we wszystkich zakładach stoi na dostatecznie wysokim poziomie.

Przodownicy i racjonalizatorzy zwrócili uwagę, że należy usprawnić działalność klubów racjonalizatorów.

Plenum poleciło wszystkim ogniwom Związku Zaw. Metalowców jak najszersze spopularyzowanie metod szybkościowego skrawania oraz rozwinięcie współzawodnictwa o skrócenie czasu zużywanego na czynności przygotowawcze.

Szczegółowo przedyskutowano na plenum zagadnienia opieki socjalnej nad członkami Związku.

Drogowcy coraz szerzej stosują wzory radzieckie

Duże sukcesy w pracy uzyskali robotnicy drogowi dzięki wprowadzeniu szybkościowej metody budowy dróg, opartej na wzorach drogowców radzieckich. W woj. bydgoskim robotnicy drogowi pracując tą metodą wykonali roczny plan już w sierpniu ub. roku.

Jak stwierdzono na plenum, rady zakładowe poszczególnych przedsiębiorstw niedostatecznie jeszcze mobilizują robotników do rozwijania różnorodnych form współzawodnictwa pracy.

Plenum zaleciło również wszystkim ogniwom Związku bardziej planowe i pełne wykorzystywanie funduszów socjalnych.

Osiągnięcia pracowników przemysłu spożywczego

W czasie dyskusji na plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego stwierdzono, że 80 proc. zakładów tego przemysłu wprowadziło już współzawodnictwo zobowiązaniowe.

Przy omawianiu niedociągnięć wskazano na brak systematycznego przekazywania doświadczeń przodujących zakładów, zespołów i robotników. Stwierdzono, że ogniwa związkowe w niektórych zakładach pracy zaniedbują sprawę walki o podniesienie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Cukrownicy wzmogą kontrolę wykonania zobowiązań

Analizując przebieg wykonania zadań produkcyjnych ostatniej kampanii, plenum Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego stwierdziło, że w przemyśle cukrowniczym istnieją jeszcze znaczne rezerwy produkcyjne, które można wykorzystać w całej pełni przez wzorowanie się na doświadczeniach radzieckich, co przyniesie dalsze podwyższenie norm przerobowych i poważne oszczędności.

Istnieją również jeszcze niedociągnięcia w zakresie kontroli wykonywania podjętych przez robotników i całe zespoły zobowiązań.

W dziedzinie akcji socjalnej plenum zobowiązało ogniwa związkowe, aby ściślej współpracowały z administracją w zakresie pełnego i właściwego wykorzystania pieniędzy przeznaczonych na ten cel.

Spółdzielnie produkcyjne kończą prace nad sporządzaniem bilansów rocznych

Od początku stycznia w spółdzielniach produkcyjnych trwają intensywne prace nad sporządzeniem bilansów rocznych.

Dzięki wczesnemu przeprowadzeniu inwentaryzacji i zmobilizowaniu do pracy przy wykonaniu bilansu odpowiedniej liczby pracowników CRS w wielu województwach większość spółdzielni ma już sporządzone bilanse.

W województwach krakowskim i gdańskim bilanse roczne wykonały już wszystkie spółdzielnie. W województwie olsztyńskim, katowickim i łódzkim przewiduje się zakończenie pracy nad bilansami w ciągu bieżącego tygodnia.

Po sporządzeniu bilansów i obliczeniu wysokości dniówek obrachunkowych w spółdzielniach odbywają się ogólne zebrania członków, na których analizuje się bilans i dniówki, a następnie zatwierdza się je. Na zebraniach omawia się całokształt pracy spółdzielni i zarządu. Na podstawie osiągnięć i stwierdzonych niedomagań członkowie opracowują wytyczne i metody pracy zespołu na rok bieżący.

Spółdzielnie produkcyjne woj. szczecińskiego przygotowują się do siewów wiosennych

(a) Prace przygotowawcze do wiosennych prac w spółdzielniach produkcyjnych woj. szczecińskiego przebiegają sprawnie. Ponad 90 proc. ze 191 spółdzielni produkcyjnych, które przeprowadziły w roku 1950 wspólne zbiory, opracowało już z udziałem agronomów i szerokiego aktywu spółdzielczego, szczegółowe plany zasiewów, zapotrzebowania na nawozy sztuczne itp.

Członkowie wielu spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego przystąpili do analizy dotychczas stosowanych norm, w celu ich ulepszenia i dostosowania do istniejących warunków, co stworzy możliwości dalszego podniesienia wydajności pracy.

*

W woj bydgoskim, podobnie jak w innych częściach kraju, spółdzielczość produkcyjna znajduje coraz większe uznanie wśród szerokich rzesz pracujących chłopów. Dotychczas w województwie zarejestrowano 143 spółdzielnie produkcyjne różnego typu, podczas gdy w styczniu ub. roku było ich zaledwie 20

Wystawa chopinowska w kuluarach Sejmu

(f) Towarzystwo im. Fryderyka Chopina urządziło w kuluarach Sejmu R. P. wystawę Chopinowską. Składają się na nią materiały otrzymane z ZSRR oraz eksponaty z pokazu p. n. „Dorobek Roku Chopinowskiego“, zorganizowanego z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przez Tow. im. Fr. Chopina.

25 bm. premiera filmu polskiego „Pierwszy start“

(f) W dniu 25 bm. wejdzie na ekrany nowy pełnometrażowy film produkcji polskiej „Pierwszy start“. Film ten wyreżyserowany przez Leonarda Buczkowskiego według scenariusza Ludwika Starskiego jest pierwszym polskim filmem młodzieżowym. Akcja filmu rozgrywa się w szkole szybowcowej

Budowa bloków mieszkalnych dla robotników Żychlina

(a). W Żychlinie przystąpiono do budowy nowoczesnych bloków mieszkalnych dla robotników miejscowych zakładów przemysłowych. Dotychczas wybudowano dwa bloki, które posiadają 120 nowocześnie urządzonych izb mieszkalnych.

Nagrody za przodownictwo w akcji dostawy zboża

Komisja współzawodnictwa w rolnictwie wyróżniła przodującą w akcji skupu zboża gromadę Olszówka (gm. Niedźwiedź pow. Limanowa) która pierwsza wywiązała się ze swych zadań w zakresie sprzedaży nadwyżek zbożowych. Olszówka otrzymała kompletne urządzenie świetlicy oraz radioodbiornik. Na zdjęciu: prezes Koła Gromadzkiego ZSCh ob. Gacek otrzymuje radioodbiornik

Foto Film Polski

Załoga POM w Środzie Śląskiej skraca terminy remontu maszyn rolniczych

(a) Na ogólnym zebraniu załogi POM w Środzie Śląskiej robotnicy zobowiązali się skrócić o 5 dni czas trwania remontów maszyn i narzędzi rolniczych oraz zakończyć akcję remontową 15 lutego i równocześnie wezwali wszystkie POM-y na Dolnym Śląsku do współzawodnictwa o usprawnienie prac remontowych dla właściwego przygotowania maszyn i narzędzi rolniczych przed wiosenną akcją siewną.

Wśród licznie podjętych zobowiązań indywidualnych wyróżnia się m. in. postanowienie 5-osobowej brygady remontowej z monterem Czesławem Rybotyckim na czele, która przeprowadzi remonty kapitalne 11 i przegląd techniczny 7 traktorów marki „Ursus“, w terminie krótszym o 5 dni niż przewiduje plan.

Realizacja zobowiązań POM w Środzie Śląskiej przyczyni się do pełnego przygotowania POM-u do prac związanych z wiosenną akcją siewną.

Odnalezienie rękopisów Żeromskiego

(f) Przy odgruzowywaniu kamienic Rynku Staromiejskiego w piwnicy domu nr 11, w którym kiedyś mieszkał Stefan Żeromski i gdzie mieściła się drukarnia Mortkowicza, odnaleziono zniszczone wilgocią rękopisy.

Jak wykazały badania przeprowadzone w Pracowni Konserwatorskiej Zabytków Grafiki przy Głównym Urzędzie Konserwatorskim są to rękopisy Stefana Żeromskiego, który szereg swych dzieł wydał nakładem firmy Mortkowicza.

Elektryfikacja wsi szczecińskiej

(a) Elektryfikacja wsi postępuje w woj. szczecińskim szybko naprzód, dzięki ofiarnej pracy brygad elektromonterskich, Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych i Państwowego Budownictwa Elektrycznego.

Brygady Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych zelektryfikowały w ubiegłym roku 76 wsi w woj. szczecińskim tj. 10 wsi ponad plan.

Osiągnięcia swoje zawdzięczają elektromonterzy rozwiniętemu współzawodnictwu oraz wzorowej dyscyplinie pracy.

Dobre wyniki w pracy osiąga zwłaszcza młodzieżowa brygada Edwarda Wodzika, pracująca przy instalacji wnętrz. Osiąga ona przeciętnie 185 proc. normy.

63 rejs „Batorego“ do N. Jorku

(a) 17 stycznia br. flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej M/S „Batory“ wyruszył w swoją pierwszą w bież. roku, a 63 z kolei podróż do Nowego Jorku.

Po raz pierwszy w historii tego statku jego roczny przegląd wykonany został nie jak dotychczas za granicą, lecz rękoma polskich robotników stoczniowych.

Wiadomości sportowe

Nowe instrukcje zatwierdzone przez GKKF

Sekretariat GKKF zatwierdził na posiedzeniu w dniu 17 bm. instrukcję o jednolitej klasyfikacji sportowej i normy klasyfikacyjne w poszczególnych gałęziach sportu, instrukcje o klasyfikacji sędziów sportowych oraz instrukcje o organizacji i przeprowadzaniu zawodów sportowych.

Instrukcja o jednolitej klasyfikacji sportowej ustala tytuł mistrza sportu (klasa mistrzowska) oraz klasy I, II, III oraz młodzieżową.

Warunkiem do uzyskania klasy mistrzowskiej jest uzyskanie normy przewidzianej dla tej kategorii lub osiągnięcie poważnych sukcesów w spotkaniach międzynarodowych, zdobycie odznaki SPO II stopnia oraz wykazanie się aktywną pracą społeczną w kołach, klubach lub zrzeszeniach.

Jednolita klasyfikacja sportowa przyczyni się do podniesienia poziomu sportowego, będzie bodźcem do uzyskania coraz lepszych rezultatów i pozwoli na ewidencyjne ujęcie wszystkich wyczynowców w poszczególnych gałęziach sportu.

Instrukcja dotycząca organizacji i przeprowadzania zawodów sportowych, ułatwi i usprawni prace działaczy i organizatorów sportowych.

Instrukcje oparte na wzorach przodującego w świecie sportu radzieckiego, mają doniosłe znaczenie dla polskiego ruchu sportowego i są dalszym krokiem w usprawnieniu organizacyjnym sportu ludowego.

Afera kolarska w Szwecji

Sportowa prasa szwedzka szeroko omawia ujawnioną niedawno aferę w sporcie kolarskim, jaskrawo ilustrującą stosunki panujące w sporcie państw kapitalistycznych. Na posiedzeniu Szwedzkiego Związku Kolarskiego rozpatrywano m. in. sprawę wpływów, jakie na sport kolarski w Szwecji mają fabryki rowerów. Poza tym omawiano sensacyjną aferę używania przez kolarzy szwedzkich przed zawodami sztucznych środków podniecających. Afera ta została ujawniona przez b. zawodnika Hammarstroma. W sprawie wpływów fabryk rowerowych na sport kolarski, stwierdzono, że „fabryki stały się zbyt bezczelne, używając sportu amatorskiego za narzędzie swej prywatnej konkurencji“.

Używanie środków podniecających przed zawodami przez kolarzy rozpoczęło się w 1947 roku. Zawodnicy zażywali różne środki, poczawszy od fenodrinu, a skończywszy na strychninie. Kolarze zażywali te wszystkie środki na polecenie trenerów fabrycznych.

Pod wpływem narkotyków kolarze jechali początkowo bardzo dobrze, jednak potem trucizny wpływały katastrofalnie na stan zdrowia.

Zdaniem pisma „Ny Dag“ szwedzki sport kolarski można w chwili obecnej przyrównać do teatru, w którym aktorzy (zawodnicy) są marionetkami w rękach właścicieli fabryk rowerowych. (D)

W kilku zdaniach

Wydział Sportowy WRZZ organizuje w dniach od 20—21 stycznia turniej tenisa stołowego o mistrzostwo kół sportowych okręgu warszawskiego. W turnieju wezmą udział mistrzowie 8 zrzeszeń sportowych wyłonieni drogą eliminacji.

W Berlinie w czasie posiedzenia Demokratycznego Związku Sportowego NRD przewodniczący związku Horn wręczył pierwszą odznakę „Gotów do pracy i obrony pokoju“ wicepremierowi i przewodniczącemu Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Walterowi Ulbrichtowi. Na tym posiedzeniu odbyło się również wręczenie pierwszych odznak 64 sportowcom niemieckim, wśród których znajduje się 15 kobiet.

*

18 bm. wyleciał do Paryża samolotem sekretarz GKKF, tow. Szemberg, który weźmie udział jako delegat Polski w Kongresie Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIVA). W obradach Kongresu wezmą również udział m. in.: delegacje ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii.

*

W dniu 17 bm. rozpoczęły się w Zakopanem zimowe mistrzostwa wojsk lotniczych. Mistrzostwa rozegrane będą w narciarstwie, w hokeju i łyżwiarstwie (jazda szybka).

*

Hokejowa reprezentacja CSR przebywająca obecnie na tournee w Finlandii rozegrała mecz z reprezentacją miasta Hammeline, wygrywając 9:2 (3:1, 3:0, 3:1).

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Zapomniano o rowerzystach

Rower staje się coraz bardziej popularny. Niska stosunkowo cena roweru, rosnąca z każdym dniem produkcja krajowa tego sprzętu, oraz dogodność nabywania na raty, sprzyja szybkiemu wzrostowi ilości kursujących po stolicy rowerów.

Dla przykładu podamy, że w roku 1945 było w Warszawie około 18 tys. rowerów, w roku 1948 było już przeszło 25 tys., a w roku 1950 liczba ta osiągnęła 40 tys. (Przed wojną przy dwukrotnie większej liczbie mieszkańców, było zarejstrowanych w stolicy 36 tys. rowerów).

Jak widzimy z tych liczb rower może i powinien odegrać poważną rolę w odciążeniu komunikacji miejskiej.

Niestety, rowery te nie są w pełni wykorzystywane przez ich właścicieli jako środek lokomocji, a służą przede wszystkim do celów turystycznych. Przyczyn tego zjawiska nie trzeba daleko szukać.

Wykorzystanie w pełni rowerów jako środka lokomocji w Warszawie napotyka na trudności. Najpoważniejszą i najistotniejszą z nich jest całkowity niemal brak możliwości przechowywania rowerów. Zabezpieczenie roweru łańcuszkiem jest, jak wiadomo, bardzo problematyczne. Tymczasem w Warszawie jest, zdaje się, jedno jedyne, chronione stoisko rowerów przed pocztą. Poza tym stoisk takich nie ma, i nie słychać zupełnie o projektach ich urządzenia.

Drugim zjawiskiem wskazującym na to, że o rowerzystach zapomniano, jest brak osobnych ścieżek dla nich przy nowobudowanych ulicach. Z nowopowstałych ulic jedynie trasa W—Z posiada takie ścieżki. Na innych nowobudowanych ulicach ścieżek takich nie widać i również nic nie słychać o ich budowie. A przecież ulice te posiadają możliwości na to, gdyż są dość szerokie.

Projektanci nowych ulic i tras powinni pomyśleć również o ścieżkach dla rowerzystów, tym bardziej, że zaleca je okólnik Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Należało by również pomyśleć o publicznych stoiskach dla rowerów na niektórych placach i ulicach Warszawy. Koszty zrobienia takich stoisk byłyby z pewnością niewielkie, a na utrzymanie ich zarobiłyby one, gdyż każdy rowerzysta chętnie zgodziłby się na uiszczanie nieznacznych opłat, mając pewność, że rower zostawia pod opieką.

Również zakłady pracy powinny pomyśleć o stoiskach rowerowych, nie wszystkie bowiem jeszcze są w nie wyposażone. (ik)

Pierwszą partię tabletek przeciwgrypowych rozprowadzono wśród lekarzy warszawskich

W dniu 18 bm. Miejska Składnica Materiałów Aptecznych wyprodukowała pierwszą partię 30 tys. tabletek przeciwgrypowych. Tabletki te rozprowadzono wśród lekarzy rejonowych. Tabletki przeciwgrypowe sporządzane przez MSMA odciążą w znacznym stopniu apteki od preparowania środków przeciwgrypowych oraz pozwolą na szybkie dostarczenie chorym skutecznego lekarstwa.

Szkolenie aktywu zw. zaw. włókniarzy

(G-H) Szkolenie aktywistów Związku Zawodowego Włókniarzy przybrało w 1950 r. charakter masowy. Na 131 kursach przeszkolono 4.640 mężów zaufania. Dwa kursy Centralnego Ośrodka Szkoleniowego w Łodzi, ukończyło 136 przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, a 11.000 związkowców zapoznało się na specjalnych seminariach z zadaniami stojącymi przed włókniarzami w Planie 6-letnim.

Dzięki przeszkoleniu prawie 5.000 mężów zaufania, grupy związkowe znacznie wzmogły aktywność na odcinku mobilizacji załóg do wykonania zadań produkcyjnych, kontroli społecznej i otaczania opieką przodujących robotników.

Przedłużenie terminu polowań na zające

(g-h) Komitet Wykonawczy Polskiego Związku Łowieckiego podaje do wiadomości, że stosownie do Rozporządzenia Ministra Leśnictwa z dnia 10.I.1951 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw RP nr 3 z dnia 17 stycznia 1951 r. pod pozycją 22 — zmieniającego rozporządzenie w sprawie ochrony niektórych zwierząt łownych — termin polowań na zające przedłużony zostaje w roku bieżącym o jeden dzień czyli do 21 stycznia (niedziela) włącznie.

Nie możemy ustać w walce o pełną realizację uchwał Rady Naczelnej ZMP

Rośnie liczba młodych robotników w szeregach naszej organizacji

Zygmunt Kozłowski

Przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP

Uchwały Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej poleciły wszystkim instancjom organizacyjnym ZMP śmiało mobilizować całą młodzież do walki o przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W myśl uchwał Rady Naczelnej czołowym zadaniem organizacji ZMP-owskich w przemyśle jest walka o większą wydajność pracy, walka o polepszenie jakości produkcji. walka o pomnożenie oszczędności, o socjalistyczną dyscyplinę pracy.

Wyniki pół roku pracy

Od uchwał Rady Naczelnej i od Plenum Zarządu Stołecznego, które dokonało krytycznej oceny pracy warszawskiej organizacji ZMP i na którym omówiono zadania postawione przez Radę Naczelną przed organizacją stołeczną minęło już pół roku.

Rada Naczelna postawiła zadanie rozszerzenia oddziaływania na masę młodzieży robotniczej, pozyskiwania do szeregów ZMP młodzieży robotniczej w szczególności zaś wśród przodowników pracy, racjonalizatorów, młodych majstrów, młodych techników.

Minione pół roku pracy warszawskiej organizacji ZMP to walka o uaktywnienie młodzieży na odcinku produkcyjnym, to walka z wrogiem klasowym, to wytężona praca nad pozyskaniem młodzieży robotniczej do szeregów ZMP, to walka o poprawę składu socjalnego organizacji stołecznej.

Czy osiągnęliśmy całkowicie postawione przed nami zadania?

Na dzień 1 sierpnia 1950 r. organizacja stołeczna ZMP liczyła w swych szeregach 9.385 młodzieży robotniczej. Stanowiło to 21,5 proc. w stosunku do całego stanu organizacji stołecznej. Gdy zważymy, że w Warszawie pracuje w zakładach produkcyjnych ponad 30 tys. młodych robotników i robotnic, to widzimy jak bardzo niedostateczny był stosunek młodzieży robotniczej do ogólnego stanu liczebnego stołecznej organizacji ZMP.

Na 1 stycznia 1951 r. organizacja warszawska ZMP liczyła w swych szeregach 14.188 młodych robotników i robotnic. Stanowi to 33,3 proc. w stosunku do całości organizacji. Skład socjalny uległ poprawie o 11,8 procent.

W okresie półrocza przyjęto do szeregów ZMP 4.803 młodych robotników, zorganizowano 90 nowych kół robotniczych.

Musimy nadal pracować nad poprawą składu socjalnego ZMP

Nie znaczy to jednak, że całkowicie osiągnęliśmy już cel postawiony przed nami przez Radę Naczelną ZMP. Osiągnięcia w pracy nad poprawą składu socjalnego warszawskiej organizacji ZMP zobowiązują do jeszcze bardziej wytężonej pracy na tym odcinku.

Wśród ponad 30-tysięcznej masy młodzieży robotniczej pracującej w stołecznych zakładach produkcyjnych jest jeszcze wiele młodzieży niezorganizowanej, młodzieży wśród której trzeba rozwijać coraz bardziej intensywną pracę polityczną i kulturalno - oświatową w celu rozwoju organizacji, w celu pozyskiwania do szeregów ZMP coraz to szerszych rzesz młodzieży robotniczej.

W pracy nad wzrostem organizacji stołecznej ZMP wiele pomogła partia. W czwartym kwartale 1950 r. sprawa poprawy składu socjalnego organizacji stołecznej ZMP była dwukrotnie przedmiotem obrad egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR.

Praca nad wzrostem organizacji ZMP była analizowana na posiedzeniach prezydium Zarządu Stołecznego ZMP. Omawiano osiągnięcia, naprawiano błędy popełniane w pracy nad wzrostem organizacji.

Oprócz plenum Zarządu Stołecznego i zebrań plenarnych zarządów dzielnicowych ZMP odbyły się narady w komitetach dzielnicowych PZPR z udziałem przewodniczących kół ZMP. Na zebraniach tych krytycznie oceniono pracę organizacji ZMP-owskich w terenie na odcinku młodzieży robotniczej.

Narady i odprawy pomogły wypracować zarządom dzielnicowym ZMP właściwy styl pracy. Zarządy dzielnicowe postawiły przed sobą jako główny cel pracę z młodzieżą robotniczą. W poszczególnych zakładach produkcyjnych odbyło się 215 plenarnych zebrań organizacji ZMP-owskich oraz 184 zebrania otwarte.

W okresie półrocza liczba młodzieżowych brygad znacznie wzrosła — z 78 do 539. Do walki z marnotrawstwem, do walki z wrogiem klasowym zorganizowaliśmy wiele brygad „lekkiej kawalerii". Z inicjatywy organizacji ZMP w 7 zakładach produkcyjnych powstały brygady kompleksowego oszczędzania — korabielnikowców. W PPB BOR zorganizowano spośród młodych robotników przodowników pracy, szkołę stachanowską, w której mogą oni pogłębiać swoją wiedzę fachową, ucząc się na doświadczeniach przodowników pracy, zapoznając się z doświadczeniami radzieckimi.

Podobną szkołę zorganizowano w PZO, a w niedługim czasie szkoły takie powstaną w fabryce narzędzi precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego i Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-51.

Młodzi pracownicy budownictwa, ZMP-owcy zorganizowali punkty kontrolne, które walczą o lepszą organizację transportu i terminową dostawę materiałów budowlanych. W ZWAWN powstały trójki kontrolne, które sprawdzają terminowe wykonanie zamówień. W ZWMT zorganizowano brygadę społecznych lustratorów produkcji, która sprawdza jakość zmontowanych aparatów. W PZO zorganizowano brygady najlepszej jakości produkcji, które podjęły się podwyższyć jakość produkcji oraz zmniejszyć o jeden proc. ilość braków.

Dzięki naradom wytwórczym, poprzez systematyczne omawianie planów produkcyjnych na zarządach zakładowych ZMP, poprzez coraz to aktywniejszy udział młodzieży w walce o plany produkcyjne powiększyła się liczba młodzieży biorącej udział we współzawodnictwie pracy. W sierpniu ub. r. współzawodniczyło 11.317 młodzieży, w tym 6.417 ZMP-owców. Do 1 grudnia ub. r. liczba współzawodniczącej młodzieży wzrosła do 24.245, w tym 12.653 ZMP-owców.

Akcja przenoszenia uchwał Rady Naczelnej zaktywizowała organizację warszawską ZMP

Zobowiązania, Warty Pokoju, zebrania poświęcone 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz 32 rocznicy powstania leninowskiego Komsomołu, zebrania protestacyjne przeciwko podżegaczom wojennym, którzy uniemożliwili zorganizowanie Kongresu Pokoju w Sheffield, manifestacje na cześć II Światowego Kongresu Pokoju, zorganizowane przez Zarząd Stołeczny, sztafeta pokoju i akcja sprawozdawcza po naradzie aktywu robotniczego oraz po II Kongresie Pokoju, to wszystko w dużej mierze wpłynęło na ogólne ożywienie organizacji ZMP w stolicy, na wzrost aktywu ZMP-owskiego, na zwiększenie się operatywności kierownictwa zarządów zakładowych ZMP.

W wyniku kampanii poplenumowej wzmocniło się kierownictwo poszczególnych organizacji ZMP-owskich. Dokonano wielu zmian personalnych na stanowiskach przewodniczących i członków zarządów zakładowych. Zmiany te szły przeważnie w kierunku zapewnienia sprężystego kierownictwa zarządami oraz wzmocnienia ich przez wciągnięcie do pracy młodzieży pracującej w produkcji oraz usunięcie z zarządów ludzi słabo aktywnych w pracy organizacyjnej i zawodowej.

Musimy właściwie wykorzystać ożywienie polityczne młodzieży

Mamy jednak jeszcze wiele do zrobienia. Nie możemy ustawać w pracy nad wzrostem kierowniczej roli ZMP wśród szerokich mas młodzieży. Musimy pomnożyć nasze wysiłki w pracy nad organizowaniem brygad produkcyjnych, brygad kompleksowego oszczędzania, brygad „Lekkiej Kawalerii", trójek kontrolnych, brygad społecznych kontrolerów, brygad najwyższej jakości, brygad szybszych remontów, dwójek i trójek murarskich.

Poprzez zwiększenie wydajności pracy, poprzez usprawnienie pracy, wyrabianie wśród młodzieży poczucia więzi kolektywu podnosi się świadomość polityczną młodzieży robotniczej, świadomość wielkich celów i zadań jakie stawia również przed młodzieżą wielki Plan Sześcioletni.

Dotychczasowe osiągnięcia powinny nas zmobilizować do dalszej pracy

Osiągnięcia warszawskiej organizacji ZMP są duże. Nie znaczy to jednak, że wykonaliśmy już całkowicie swoje zadanie. Osiągnięcia dotychczasowe zobowiązują nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy, do jeszcze intensywniejszej walki z brakami i niedociągnięciami.

W pierwszym okresie np. nie widzieliśmy, nie znaliśmy form pracy produkcji z młodzieżą robotniczą. Trudności te pokonaliśmy korzystając z doświadczeń przodującej organizacji młodzieży leninowskiego Komsomołu. Z doświadczeń komsomolskich musimy korzystać jeszcze szerzej, musimy się uczyć od przodującej młodzieży radzieckiej walki o produkcję, walki o wzrost uświadomienia politycznego szerokich mas młodzieży.

Musimy jeszcze bardziej zacieśnić więź poszczególnych organizacji ZMP-owskich z organizacjami partyjnymi, coraz lepiej i szerzej korzystać z pomocy jakiej udziela nam partia.

Nie możemy również ustawać w dalszej pracy nad wzrostem naszej organizacji wśród młodzieży robotniczej, w usuwaniu wszelkich przejawów mechanicznego werbunku jak to miało np. miejsce w fabryce im. Dymitrowa.

Osiągnięcia pracy w brygadach musimy przenieść na wszystkie zakłady produkcyjne.

Gwarancją utrwalenia zdobyczy ZMP na odcinku młodzieży robotniczej jest dalsza wytężona, intensywna praca polityczna wśród nowych członków i dlatego musimy rozwinąć szkolenie polityczne w zakładowych organizacjach ZMP.

Warszawscy korespondenci piszą:

Ekipa łączności miasta ze wsią z WZPO-2 zawiązała przyjaźń z mieszkańcami Żewina

Nasza ekipa robotnicza łączności miasta ze wsią składająca się z pracowników Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 2 i Ministerstwa Oświaty, wyjeżdża co dwa tygodnie do wsi Żewin w powiecie płońskim.

Początkowo nawiązanie kontaktów z mieszkańcami wsi nie było łatwe. Ale nie zniechęcaliśmy się. Rozmawialiśmy z nimi na temat planu 6-letniego, spółdzielczości produkcyjnej, od budowy kraju, rozbudowy przemysłu. Zorganizowaliśmy zebranie ZMP, a następnie zebranie wszyskich mieszkańców wsi. Przyszło tylko 6 osób. Postanowiliśmy jednak przełamać lody i to jak najszybciej.

Za trzecim naszym przyjazdem do Żewina przywieźliśmy zespół baletowy oraz lekarski, składający się z lekarza i weterynarza. Lekarz zbadał 80 dzieci i starszych osób, weterynarz udzielił mieszkańcom wsi wielu rad hodowlanych i przebadał kilka zwierząt. W tym czasie nasi ZMP-owcy grali w piłkę z miejscową młodzieżą, a następnie wystąpił nasz balet, zyskując poklask zebranych widzów.

Mieszkańcy Żewina przyjmowali nas coraz serdeczniej, nasza przyjaźń zacieśniała się z każdym naszym przyjazdem.

W jesieni ubiegłego roku w Żewinie powstała przy współudziale ekipy, spółdzielnia produkcyjna trzeciego stopnia.

Ekipa nasza zajęła się również sprawą nieistniejącej do tego czasu świetlicy na wsi. Zorganizowano koło gospodyń wiejskich.

W dniu 7 stycznia przyjechaliśmy do Żewina na uroczystość noworoczną. Dzieciom, przodownikom nauki w szkole przywieźliśmy nagrody. We wsi przyjęto nas niezwykle serdecznie. Kierownik szkoły zorganizował występy artystyczne dzieci.

Rozmawiałem tego dnia z dwoma starymi wieśniaczkami, obie były bardzo wzruszone, że państwo ludowe daje ich dzieciom i wnukom jak najlepsze warunki zdobywania wiedzy.

Sala szkoły była zapełniona do ostatniego miejsca. Ludność wsi Żewin zrozumiała znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Mieszkańcy Żewina i członkowie ekipy łączności zawarli przyjaźń i będą ją umacniali coraz bardziej.

S. IMBIRSKI
WZPO-2

Trzeba zrewidować zarządzenie utrudniające pracę załodze instalacji Gazowni Warszawskiej

Załoga Instalacji Gazowni Warszawskiej zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności stałego i systematycznego podnoszenia jej prac na wyższy poziom, z konieczności walki o wyższą wydajność i jakość pracy. Załoga nasza po gruntownym przeanalizowaniu dotychczasowych wyników pracy postanowiła zrewidować ustalone normy, wykorzystać wszelkie rezerwy robocze, pracować wydajniej niż dotychczas. W dniu 1 stycznia 1951 r. zgodnie z życzeniami załogi normy na wszystkich robotach instalacyjnych podniesione zostały średnio o 20 proc.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak ważnym czynnikiem w walce o wydajność jest należyta organizacja pracy. Załoga nasza wiele sobie pod tym względem obiecywała z chwilą przejścia Gazowni Warszawskiej do Min. Górnictwa. Przejście to pociągnęło z sobą na naszym terenie szereg zmian personalnych, do obsady poszczególnych czterech filii Wydziału Instalacji włącznie.

Niestety, w stosunku do zmian w obsadzie filii można mieć bardzo wiele zastrzeżeń. Na instalacji istnieją cztery filie: 1 — przy ul. Kredytowej 6, 2 — przy ul. Bagateli 13, 3 — przy ul. Felińskiego 24, oraz 4 — przy ul. Ząbkowskiej. Do niedawna obsługę filii kompletowano z uwzględnieniem miejsca zamieszkania pracowników. Ułatwiało to bardzo pracę. Przy ostatnich przesunięciach personalnych w obsadach poszczególnych filii absolutnie nie wzięto pod uwagę miejsca zamieszkania pracowników. Zdarzają się liczne wypadki, kiedy pracownicy zamieszkali na Pradze pracują w filii np. żoliborskiej i odwrotnie.

Jasne, że taka organizacja nie ułatwia załodze pracy. Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że sprawy przesunięć w obsadach filii przeszły mimo organizacji partyjnej na naszym terenie. Zarządzenie o przesunięciach było wprawdzie omawiane na komitecie podstawowej organizacji partyjnej, ale pod nieobecność członków komitetu — robotników. O przesunięciach zadecydowali urzędnicy. Uważamy, że takie stawianie sprawy nie może mieć miejsca. Zwłaszcza, kiedy musimy starać się o taką organizację pracy, która zapewni nam realizację podwyższonych norm.

WIKTOR OSTROCHULSKI
FLORIAN SZEWCZYK
Gazownia Warszawska — Instalacje.

Jak długo trzeba czekać na połączenie telefoniczne z Piotrkowem?

Czy rzeczywiście międzymiastowe linie telefoniczne są tak zajęte, że przez 2 dni nie można otrzymać połączenia z Piotrkowem, odległym od Warszawy o 145 km? — oto pytanie, które zaprząta umysły pracowników Zakładów Szklarskich „Targówek". A sprawa wygląda, jak następuje:

Zgodnie z zarządzeniem władz nadrzędnych winniśmy składać w ściśle określonych terminach meldunki telefoniczne do komórki likwidacyjnej zjednoczenia, urzędującej w Piotrkowie. Rano w dniu wyznaczonym na przesłanie meldunku zamawiamy rozmowę, naturalnie pilną. Od rana do wieczora ktoś z naszych pracowników biurowych monituje centralę międzymiastową o przyśpieszenie połączenia. Odpowiedź jest zawsze taka sama: „Nic nie poradzę, linia jest zajęta". Historia powtarza się następnego dnia. W Piotrkowie nadaremnie czekają na meldunek. Meldunek dochodzi wreszcie do Piotrkowa, ale z dużym opóźnieniem.

Nie sądzimy, aby centrala świadomie utrudniała nam połączenie, z całą jednak pewnością twierdzimy, że wypadki tego rodzaju zasługują na zbadanie ze strony władz Urzędu Telefonów Międzymiastowych. Wydaje nam się bowiem, że na połączenie z Piotrkowem nie trzeba koniecznie kilku dni.

J. BOLIMOWSKI
Zakłady Szklarskie „Targówek"

Najwyższy czas uporządkować i oświetlić teren osiedla Młynów

Budynki osiedla mieszkaniowego na Młynowie ogrodzone zostały kolczastym drutem w trakcie ich budowy. obecnie ogrodzenie to jest zupełnie niepotrzebne, a dla mieszkańców Młynowa stało się ostatnio dużym utrapieniem.

Jak wiadomo, odcinek ulicy Karolkowej od Trasy W — Z do ulicy Żytniej. zawalony został w czasie budowy osiedla młynowskiego gruzem. ziemią i wszelkiego rodzaju odpadkami. których nikt po zakończeniu budowy nie uprzątnął Tegoroczne jesienne deszcze zamieniły ten odcinek w wielkie bajoro. po którym muszą chodzić mieszkańcy Młynowa wracający wieczorem z pracy. Dodać tu trzeba, że ulica Karolkowa na tym odcinku nie ma oświetlenia, mimo iż znajdują się na niej magazyny Centrali Drzewnej. Mieszkańcy Młynowa chcąc uniknąć „kąpieli" lub pozostawienia obuwia w błocie wybierają miejsca „suchsze", przechodzą tuż koło wspomnianych drutów kolczastych i często niszczą sobie ubrania lub kaleczą ręce i nogi.

Warto byłoby zainteresować się sprawą uprzątnięcia ogrodzenia z drutów kolczastych, gruzów zawalających ulicę, doprowadzenia stanu chodników do porządku i zlikwidowania egipskich ciemności zalegających ulicę Karolkową na tym odcinku.

J. KAŹMIERCZAK
mieszkaniec osiedla „Młynów"

Nowoczesny szpital położniczo-ginekologiczny otwarto przy ul. Karowej w Warszawie

W dniu 17 bm. minister zdrowia tow. J. Sztachelski dokonał otwarcia wielkiego szpitala położniczo - ginekologicznego. W uroczystości otwarcia wzięli udział m. in. kierownik wydziału administracyjnego KC PZPR tow. Legomski, oraz przewodniczący Prezydium St. R. N. tow. J. Albrecht.

Szpital ten posiada 140 łóżek dla matek i 80 miejsc dla noworodków.

Specjalnie dużo uwagi poświęcono urządzeniom pomieszczeń dla dzieci. Na każde dziecko przypada podwójna kubatura pomieszczeń. Ściany tych pomieszczeń są wykonane ze szkła.

Pokoje chorych zaopatrzone zostały w sygnalizację i doskonałe nowoczesne oświetlenie.

Już w pierwszym dniu w szpitalu przyszło na świat 6 dzieci. Córeczka pierwszej pacjentki ob. J. Kozickiej żony murarza z PPB otrzyma z wydziału zdrowia specjalną wyprawkę.

W szpitalu zorganizowana jest wzorowa poradnia dla kobiet ciężarnych. Wkrótce powstanie tu izba dla pobierania pokarmu od kobiet tak zwany bank mleczny.

Szpital na Karowej jest 7 z kolei w Warszawe. Ogółem mamy więc w stolicy obecnie 580 łóżek dla położnych. Warto nadmienić, że przed wojną, przy dwukrotnie większej liczbie mieszkańców, łóżek takich było tylko 536. (ik)

W dniu 23 bm. odbędzie się narada projektantów i wykonawców budownictwa warszawskiego

W dniu 23 bm. w sali kina „Moskwa" odbędzie się jednodniowa narada naukowo-techniczna budowlanych Warszawy, poświęcona zagadnieniu współpracy projektantów i wykonawców. W naradzie weźmie udział ponad 1.000 osób spośród warszawskich inżynierów, architektów, konstruktorów, techników, pracowników biur projektowych, jak również wybitnych racjonalizatorów i przodowników pracy budownictwa. W naradzie wezmą udział również przedstawiciele głównych inwestorów budownictwa warszawskiego oraz zainteresowanych instytucji, jak gazownia, elektrownia, wodociągi itp.

Narada w dniu 23 bm. ma na celu omówienie dotychczasowych braków w pracy tak projektantów, jak i wykonawców oraz ustalenie wytycznych do dalszego współdziałania dla szybkiej realizacji zadań II roku Planu 6-letniego. Uczestnicy narady zapoznają się m. in. z doświadczeniami radzieckimi w dziedzinie współpracy projektanta z wykonawcą, która na terenie ZSRR walnie przyczynia się do terminowej realizacji planów budownictwa.

Narada warszawska będzie pierwszą wstępną naradą przed ogólnopolskim zjazdem projektantów i wykonawców, który ma się odbyć w pierwszej połowie br. (k)

ZOM i MZK powinny lepiej pracować przy odśnieżaniu stolicy

Wczorajszy śnieżny dzień stał się egzaminem sprawności Zakładu Oczyszczania Miasta i Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Egzamin ten nie wypadł jednak pomyślnie.

Brygady ZOM-u zasilone pracownikami Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych zbyt późno przystąpiły do oczyszczania głównych arterii komunikacyjnych. Zbyt późno uruchomiono część sprzętu mechanicznego jak np. pługi pomocnicze i piaskarki.

Toteż w wielu miejscach na jezdniach i chodnikach potworzyły się ślizgawice hamujące komunikację. Dwukrotne wykolejenie się solarki posypującej szyny solą, spowodowało przerwę w ruchu trwającą około godziny.

Stosunkowo jednak mała pokrywa śnieżna, jak również brak mrozu i działanie soli sypanej za pomocą piaskarek pozwoliły na szybkie zlikwidowanie tych niedociągnięć.

ZOM i MZK przystępują w dniu dzisiejszym do dalszego usuwania śniegu. Korzystając z wczorajszych doświadczeń zarówno ZOM jak i MZK przygotowują pogotowie techniczne do usuwania śniegu.

Na wypadek większych opadów przygotowano 40 samochodów ZOM i 30 MZK, 7 ciężkich pługów, 2 wielkie pługi dwulemieszowe do przecierania ulic na peryferiach oraz 5 pługów pomocniczych. Ponadto ZOM rozporządza liczbą 9 piaskarek.

ZOM ma zapewnioną ponadto pomoc ze strony firm budowlanych w postaci buldożerów, które mogą być używane do przepychania mocno zaśnieżonych tras. W wypadku wielkich opadów śnieżnych ZOM otrzyma również pomoc w ludziach z Miejskiego Przedsiębiorstwa Terenów Zielonych oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego. (i)

Nowe zobowiązania produkcyjne ZMP-owców

(G-H) Młodzież z wielu zakładów przemysłowych podejmuje nowe zobowiązania zwiększenia wydajności pracy.

Zespoły produkcyjne z działu czekoladerni w fabryce „Fuchs", pod kierownictwem ZMP-owców: Rodziekowskiego, Zdzienieckiego, Mycki, Gomko i Walnika, postanowiły wyprodukować dodatkowo 504 kg słodyczy o wartości 22.680 zł. Pakowaczki z tego działu zobowiązały się wykonać dodatkową produkcję wartości 3.510 zł.

W Toruniu ZMP-owcy z parowozowni Kluczyki postanowili wykonać ze złomu 2 piece do ogrzewania. W tej samej parowozowni brygadziści - tokarze podjęli współzawodnictwo długookresowe o systematyczne przekraczanie o 5 proc. baz produkcyjnych.

Szkolenie robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych

(g-h) Wykorzystując okres zimowy, Zarząd Okręgowy PGR w Warszawie, przystąpił do masowego szkolenia robotników rolnych i pracowników gospodarstw i zespołów PGR. Szkoleniem tym objętych będzie ponad 500 osób.

M. in. specjalna 3-dniowa kurso - konferencja szkoleniowa dla zootechników i sanitariuszy weterynaryjnych, poświęcona będzie omówieniu racjonalnych metod hodowli oraz zapoznaniu tych pracowników z osiągnięciami przodującej zootechniki radzieckiej.

Podobne kurso - konferencje zorganizowane zostaną dla kierowniczek ferm drobiu, brygadzistów oborowych, brygadzistów tuczarni chlewnej i brygadzistów chlewni macior.

W końcu lutego br. zorganizowany będzie również kurs szkoleniowy dla agrotechników zespołowych. Na kursie tym agrotechnicy poznają organizację brygad polowych, które zajmą się wprowadzeniem płodozmianu Williamsa na terenie gospodarstw i zespołów PGR w okr. warszawskim.

Działalność Filharmonii w Lublinie w roku 1950

(G-H) Działalność artystyczna Państwowej Filharmonii w Lublinie obejmowała w roku ubiegłym koncerty symfoniczne i poranki w Lublinie, koncerty wyjazdowe na terenie województwa oraz koncerty szkolne i specjalne.

W wyjazdach w teren dano ogółem 65 koncertów w odległych nieraz osiedlach fabrycznych i miasteczkach woj. lubelskiego. Czynny udział brała również Filharmonia Lubelska w ważniejszych wydarzeniach życia społecznego i państwowego, organizując specjalne koncerty, bądź też uczestnicząc w częściach artystycznych akademii.

W roku 1950 odbyły się specjalne koncerty poświęcone twórczości Jana Sebastiana Bacha, Chopina, Karłowicza, Moniuszki, Noskowskego i Wieniawskiego.

W celu udostępnienia szerokim masom słuchaczy korzystania z koncertów, rozdzielane były bilety zniżkowe, za pośrednictwem Okręgowej Rady Związków Zawodowych, władz szkolnych i organizacji masowych.

W roku bieżącym Filharmonia projektuje przeniesienie się do nowej siedziby. gdzie w lepszych warunkach będzie mogła kontynuować swą pracę.

25 tys. wagonów przetoczył bez awarii zespół tow. Łuszczyńskiego

Zespół starszego ustawiacza tow. Stanisława Łuszczyńskiego ze stacji Warszawa - Główna Towarowa, który w dniu 18 listopada roku ubiegłego zobowiązał się przetoczyć 25 tysięcy wagonów bez awarii, zobowiązanie to wykonał w dniu 15 bm. o godzinie 15 z nadwyżką 73 wagonów.

W tym samym dniu zespół ten podjął dalsze zobowiązanie przetoczenia bez awarii 50 tys. wagonów.

Postępuje naprzód budowa wieżowca na Mokotowie

W roku bieżącym osiedle mieszkaniowe na Mokotowie wzbogaci się o kilkunastopiętrowy wieżowiec. Wieżowiec, który stanie przy skrzyżowaniu ul. Szustra z al. Niepodległości zawierać będzie mieszkania jednopokojowe tzw. „kawalerskie".

Przy budowie wieżowca wykonywane są w chwili obecnej dwa dolne piętra, gdzie pomieszczona zostanie m. in. stołówka dla mieszkańców tego budynku.

Mechanizacja pracy przy wydobywaniu piasku wiślanego

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych Nr 5 prowadzące roboty przy wydobywaniu piasku i żwiru z Wisły, po przedterminowym wykonaniu planu za rok 1950 prowadzi energiczne przygotowania do rozwinięcia pełnego tempa prac w roku bieżącym. Plan wydobycia piasku i żwiru w br. jest o 38 proc. wyższy niż w roku poprzednim.

Realizację podwyższonego planu zapewni m.in. wydatny wzrost mechanizacji prac przy wydobywaniu piasku i żwiru. PPRK-5 będzie dysponować w roku bieżącym znacznie większą ilością pogłębiarek i transporterów, które przyspieszą wydobycie i obniżą jego koszty. *(ks)*

RADIO

SOBOTA 20 STYCZNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, 11.57. Wiadomości 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla klas licealnych: z cyklu „Myślimy o przyszłości", 9.15 Muzyka symfoniczna, 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego, 10.10 Radziecka muzyka ludowa, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla klas III—IV — „Choinka w Sokolnikach" — aud. sł. muz. 11.15 Muzyka. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Utwory skrzypcowe, 12.30 Aud. dla wsi, 12.55 Melodie ludowe, 13.25 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Felieton, 16.30 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow. 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 17.30 Z kraju i ze świata, 18.10 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 — „Rodzina" — słuchowisko wg sztuki Iwana Popowa. 19.50 Scherzo b-moll Chopina, 20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Aud. literacka, 21.15 Z naszych pieśni. 21.35 Na muzycznej fali, 22.00 Stan pogody, 22.02 Muzyka, 22.10 Wszechnica Radiowa, 22.30 Sonata Brahmsa, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45. 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00. 8.00, 17.00, 20.00. 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody. 6.15 Koncert Mandolinistów, 6.50 Pieśni masowe, 7.15 Muzyka, 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Koncert solistów, 14.20 Przegląd kulturalny, 14.30 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Pieśni ludu amerykańskiego — aud. sł. muz. 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Gramy w szachy. 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 Lekcja jęz. rosyjskiego, 17.55 Pieśni radzieckie, 18.00 Muzyka, 18.20 Głos mają kobiety, 18.40 Duet harmonistów, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Historia muzyki polskiej, 20.30 Przy sobocie po robocie, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca, 22.20 Koncert, 23.10 Muzyka taneczna, 24.02 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa. Dom Słowa Polskiego. Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21. 7-01-22. 8-51-04. 8-57-62 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa. Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 3 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr 1-14008.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa. ul. Kniewskiego 9. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.
3 2-B-10561

Czytelnicy i korespondenci piszą

W PZPB im. K. Liebknechta w Łodzi dobrze idzie praca

Z nadejściem nowego roku w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Karola Liebknechta w Łodzi niektórych pracowników wysunięto na wysokie kierownicze stanowiska. I tak tow. Antoni Jałowiecki, dotychczasowy kierownik tkalni został naczelnym dyrektorem zakładów, tkacz tow. Stanisław Stefaniak — kierownikiem oddziału bezpieczeństwa i higieny pracy.

We współzawodnictwie pracy w naszych zakładach pierwsze miejsca za rok ubiegły zajęli tkacze: tow. Józef Bein, Bronisława Opoczyńska i Ludwika Wojtasiak.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszej prządki zakładów zwyciężyły tow. tow. Steckiewicz i Kisiel oraz pomagaczka tow. Burko.

Spośród ZMP-owców wysunęli się na czoło w pracy zawodowej kol. Raf, a w pracy społecznej kol. Pietrzak.

W związku z 32-gą rocznicą śmierci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg załoga zakładów powzięła szereg zobowiązań produkcyjnych.

MIECZYSŁAW MARCINKOWSKI
ZPB im. Karola Liebknechta

Trzeba zorganizować skup starych opakowań blaszanych

Często kupuję różne konserwy: rybne, jarzynowe, mięsne. Konserwy zaś — jak wiadomo — pakowane są w puszki metalowe, z którymi po zużyciu zawartości, nie wiadomo co robić.

Zebrało mi się już sporo takich puszek. Zwróciłem się więc do sklepu WSS z zapytaniem, czy nie przyjęliby z powrotem tych puszek, ponieważ uważam że szkoda je wyrzucać. Kierowniczka sklepu odpowiedziała, że „oni się tym nie interesują, ponieważ nie mają odpowiednich instrukcji od władz zwierzchnich".

Zapytuję zatem, czy nie warto, aby „odpowiednie władze zwierzchnie" zainteresowały się zbieraniem puszek, przez co oszczędziłoby się w skali państwowej poważną ilość metalu. Trzeba tylko rzecz zorganizować, podobnie jak zorganizowano skup butelek.

MARIAN HOJNOSZ
Warszawa

Usprawnić zaopatrzenie Płud

Sklep Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Płudach koło Warszawy, obsługujący kilka sąsiednich miejscowości jest z reguły bardzo słabo zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby. Na dostawy takich towarów, jak cukier, mąka, kasza itp. czekamy nieraz po kilka dni i musimy w tym czasie obywać się bez nich.

Drugą bolączką jest sprawa mleka, które dostarczane jest do sklepu co drugi dzień i to w różnych godzinach. A my przecież potrzebujemy dla naszych dzieci codziennie świeżego mleka.

W Płudach jest odpowiedni lokal na urządzenie spółdzielni mleczarskiej, lecz mimo starań ze strony mieszkańców spółdzielni jak nie było, tak nie ma.

Mieszkańcy Płud pytają, czy nie można by usprawnić zaopatrzenia miasteczka.

ZOFIA ORGANOWA
Płudy

Pod adresem MRN w Łowiczu

Ulica Przechodnia w Łowiczu należy do ruchliwszych ulic miasta. Tędy prowadzi droga na dworzec kaliski, tędy chodzą codziennie mieszkańcy ul. Kaliskiej, Sienkiewicza oraz t.zw. Kolonii Mariawickiej.

Ulica ta nie ma niestety chodnika, ludzie grzęzną więc w błocie i wieczorami błądzą po ciemku, brak jest bowiem również i oświetlenia.

Czy miejscowe władze nie mogłyby zainteresować się stanem tej ulicy? Chodzi tylko o położenie ok. 200 m chodnika, lub choćby o wysypanie żużlem jakiejś ścieżki oraz o zainstalowanie 1 latarni.

TADEUSZ TOMASZKIEWICZ
Łowicz

Więcej zainteresowania dla spraw spółdzielni produkcyjnej Nowa Brzinica

Spółdzielnia produkcyjna w Nowej Brzinicy w pow lublińskim stara się dobrze pracować.

Niestety jednak brak zainteresowania spółdzielnią ze strony Polskich Zakładów Zbożowych w Lublińcu, utrudnia dalszy jej rozwój.

Pomimo iż kilkakrotnie spółdzielnia zwracała się do PZZ w Lublińcu o przysłanie delegata na zebranie w sprawie skupu zboża, nikt dotychczas z PZZ nie uczestniczył w takim zebraniu.

Słabo interesuje się spółdzielnią również Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej, który w lecie jeszcze obiecał, że w okresie zimowym ułatwi na terenie spółdzielni zorganizowanie kursu kroju i szycia. Tymczasem mijają długie wieczory zimowe, a kursu jak nie było — tak nie ma.

Członkowie spółdzielni w Nowej Brzinicy dużo słyszeli o wspaniałych osiągnięciach radzieckich kołchozów i sowchozów i chętnie zobaczyliby to wszystko na ekranie. Niestety jednak kino objazdowe od pewnego czasu omija ich okolicę.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Nowej Brzinicy zwracają się do Polskich Zakładów Zbożowych w Lublińcu oraz do Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej z prośbą o poświęcanie więcej czasu i zainteresowań sprawom spółdzielni.

ALFRED KORKUS
Zabrze

Śladem listów naszych czytelników

BUFET W POLSKIM RADIO DZIAŁA NALEŻYCIE

Pracownicy Polskiego Radia skarżyli się w zbiorowym liście na złe zaopatrzenie bufetu WSS w budynku PR.

Przeprowadzona na skutek naszej interwencji kontrola bufetu potwierdziła uchybienia, które z miejsca zostały usunięte. Obecnie bufet ten zaopatrzony jest już należycie.

Odpowiedzi redakcji

Stanisław Gałecki — Uwagi Wasze na temat Biblioteki „Trybuny Ludu" są słuszne. W miarę możliwości technicznych będziemy starali się uwzględnić je.

Bolesław Wiśniewski z ul. Mińskiej w Warszawie — Prosimy o osobiste zgłoszenie się do naszej redakcji (Dom Słowa Polskiego pok. 26) celem odebrania odpowiedzi na swój list.

Wł. Barczyk, Oborniki Śl. Sanatorium Leśne — Zarząd Okręgowy PGR w Lublinie zawiadomił nas, że należne Wam pobory wysłano dn. 5 bm. na Wasz obecny adres w Sanatorium.

Zima w Zakopanem

Foto WAF

Nowe sukcesy radzieckiego przemysłu samochodowego

Jakub Uszerenko

Na ulicach Moskwy, Leningradu i innych miast radzieckich pojawiły się piękne i szybkie, sześcioosobowe samochody marki „ZIM". Produkuje je fabryka samochodów im. Mołotowa w Gorkim, przodujące przedsiębiorstwo radzieckiego przemysłu samochodowego, które w ciągu niespełna 20 lat swego istnienia wypuściło szereg różnorodnych typów ciężarowych i osobowych wozów. Tu właśnie, nad brzegiem Wołgi, po zakończeniu drugiej wojny światowej, zaczęto produkować samochody osobowe o symbolicznej nazwie „Pobieda", które we wszystkich okręgach Związku Radzieckiego zdobyły zasłużoną sławę.

Nowy komfortowy typ samochodu

Wielotysięczny zespół robotników i specjalistów Gorkowskiej fabryki samochodów nie zadowala się jednak osiągniętymi sukcesami. Ich twórcze poszukiwania mają na celu stałe udoskonalanie i ulepszanie wypuszczanych wozów. Wyprodukowanie osobowego samochodu marki „ZIM" świadczy o tym, że wysiłki radzieckiego przemysłu samochodowego dają doskonałe rezultaty.

Wóz „ZIM" o pięknej opływowej linii jest bardzo wygodny i komfortowy. Silny, 6-cylindrowy motor pozwala rozwijać dużą szybkość, zużywając na 100 km od 8—9 litrów benzyny, mniej niż „ZIS"110. Samochód marki „ZIM" posiada nowe, automatyczne urządzenia, ułatwiające prowadzenie wozu. Próby „ZIM-ów" wykazały wysoką jakość eksploatacyjną tego wozu.

Gorkowska fabryka samochodów nie jest jedyną fabryką, która osiągnęła w ostatnim okresie duże sukcesy produkcyjne. Również i inne radzieckie fabryki samochodowe, a zwłaszcza zakłady im. Stalina w Moskwie i fabryka w Jarosławlu stale zwiększają produkcję i wypuszczają coraz to nowe, bardziej udoskonalone typy wozów.

Wystarczy wspomnieć o popularnych ciężarówkach „ZIS-150", „ZIS-151" lub osobowych wozach „ZIS-110", czy innych masowo produkowanych przez Zakłady im. Stalina w Moskwie.

Radziecki przemysł samochodowy zdał swój bojowy egzamin

Radziecki przemysł samochodowy, który powstał w wyniku socjalistycznego uprzemysłowienia Kraju Rad — to dziecko stalinowskich pięciolatek. Rosja przedrewolucyjna nie posiadała własnego przemysłu samochodowego. Budowę pierwszej fabryki samochodów w Moskwie rozpoczęto 25 maja 1929 r. W październiku 1931 r. uruchomione zostały potężne moskiewskie zakłady samochodowe im. Stalina, ruszyła pierwsza w dziejach radzieckiego przemysłu samochodowego fabryka - gigant. Fabryka samochodów im. Mołotowa w Gorkim, zbudowana została również w okresie pierwszej pięciolatki.

Już w 1933 r. młode fabryki radzieckie dały krajowi 50 tys. samochodów, a po upływie 5 lat, w 1938 r. roczna produkcja osiągnęła w ZSRR liczbę 211 tysięcy.

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej z hitlerowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią, radzieckie fabryki samochodów stanęły na wysokości zadania. — Odegrały one decydującą rolę w zaopatrzeniu radzieckich sił zbrojnych w doskonałe maszyny produkcji krajowej. Podczas wojny, jak wiadomo, na Uralu została wybudowana nowa fabryka samochodów.

W okresie powojennej pięciolatki radziecki przemysł samochodowy stanął wobec poważnego i odpowiedzialnego zadania — dwukrotnego zwiększenia parku samochodowego w ZSRR. Wymagały tego interesy szybszej odbudowy i dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej.

Wysoki poziom techniki

W tym to czasie zaczęto budować fabryki samochodów na Zawołżu i Ukrainie, w Gruzji i na Białorusi, na Syberii. Znacznie podniosła się również zdolność produkcyjna Moskiewskiej, Gorkowskiej i Jarosławlskiej fabryk - gigantów, zbudowanych jeszcze przed wojną Wystarczy, dla przykładu wskazać, że odsetek nowych wysckoprodukcyjnych obrabiarek - automatów i półautomatów — w Moskiewskiej fabryce im. Stalina wielokrotnie przewyższa odsetek takich obrabiarek w fabrykach samochodowych St. Zjednoczonych, które mówiąc nawiasem tak się szczycą techniką swego przemysłu samochodowego.

Robotnicy, majstrowie i inżynierowie radzieckiego przemysłu samochodowego — to przodujący ludzie pracy socjalistycznego społeczeństwa. Przyswoili oni sobie dokładnie technikę i technologię produkcji samochodowej, a poprzez swą stachanowską pracę stale udoskonalają i posuwają wciąż naprzód technikę produkcji samochodowej. — Radzieccy inżynierowie pierwsi w świecie opracowali i zrealizowali w produkcji taśmowej metodę przejścia na produkcję nowych typów samochodów bez przerywania pracy fabryki. Metody tej nie znał ani Ford, ani koncern „General Motors" ani żadne inne przedsiębiorstwo krajów kapitalistycznych. Przy przejściu na produkcję nowych modeli samochodowych fabryki Forda w roku 1947 i 1948 nie pracowały w ciągu całego miesiąca, co stanowi w Ameryce swojego rodzaju rekord. W 1928 r. fabryki Forda, przystosowując się do produkcji nowych typów samochodów nie pracowały sześć miesięcy!

Imponująca wymowa liczb

Radziecki przemysł budowy maszyn w okresie powojennej pięciolatki w porównaniu z poziomem przedwojennym powiększył swą produkcję 2,2 raza. Przemysł samochodowy idzie w pierwszych szeregach socjalistycznego przemysłu budowy maszyn. Oto kilka danych ilustrujących wzrost produkcji samochodowej w ZSRR w okresie powojennej pięciolatki: w 1946 r. wypuszczono samochodów ciężarowych o 38 proc., a osobowych o 26 proc. więcej niż w r. 1945; w 1947 r. wozów ciężarowych i osobowych o 30 proc. więcej, niż w 1946 r.; w 1948 r. o 43 proc. więcej ciężarowych i o 110 proc. więcej osobowych niż w 1947 r. W 1949 r. produkcja samochodów ciężarowych w porównaniu z r. 1948 wzrosła o 30 proc., a osobowych o 126 proc., w III kwartale 1950 r. radziecki przemysł samochodowy w porównaniu z tym samym okresem 1949 r. dał krajowi o 30 proc. więcej aut ciężarowych i o 44 proc. więcej wozów osobowych.

Produkcja przemysłu samochodowego w ZSRR jest bardzo różnorodna — od małolitrażowych wozów marki „Moskwicz" do 7-tonowych ciężarówek marki „JAZ-200" zaopatrzonych w motory Diesla i wieloosobowych autobusów typu wagonowego „ZIS-154".

Przemysł samochodowy ZSRR ma nieograniczony rynek zbytu. Znaczna ilość aut ciężarowych i osobowych idzie na wieś radziecką — wysoko zmechanizowaną wieś kołchozową. W okresie zaledwie 9 miesięcy 1950 r. wieś radziecka zakupiła 66 tys. ciężarówek. Zapotrzebowanie na samochody w Związku Radzieckim wzrasta nie tylko wśród przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarki miejskiej, kołchozów, czy sowchozów, ale również wśród poszczególnych obywateli.

Popularne wozy osobowe „Moskwicz" i „Pobieda" sprzedawane są w wielkich ilościach we wszystkich obwodach i miastach Związku Radzieckiego. Kupują je do prywatnego użytku robotnicy, urzędnicy, inżynierowie, uczeni i kołchoźnicy.

Wzrost stopy życiowej w ZSRR, stanowiący prawo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, pozwala szerokim rzeszom ludności Kraju Socjalizmu nabywać samochody dla siebie i swych rodzin.

Samochód marki „ZIM", produkcji fabryki samochodów im. Mołotowa w Gorkim Foto SIB

Szkolnictwo rumuńskie walczy o kadry budowniczych socjalizmu

Czterdzieści procent analfabetów i dwadzieścia siedem procent półanalfabetów — oto ponury w swej tragicznej wymowie bilans kulturalny rządów obszarniczo - kapitalistycznych w Rumunii. W tej sytuacji ludowa Rumunia musiała rozpocząć rewolucję kulturalną od ostrej, bezwzględnej walki z analfabetyzmem. W całym kraju powstały tysiące szkół dla niepiśmiennych. Ilość kursów dla analfabetów wzrastała z każdym rokiem — tak, że w przeciągu trzech lat nauczyło się czytać i pisać 1.158.577 analfabetów. Obecnie, na kursy dla analfabetów uczęszcza ponad 70.000 ludzi, a w planie pięcioletnim przewidziana jest całkowita likwidacja analfabetyzmu.

Wszystkie dzieci rumuńskie poszły do szkoły

W obszarniczo - kapitalistycznej Rumunii brak było szkół podstawowych, zwłaszcza na wsi. W zacofanym gospodarczo kraju potrzebnym imperialistom wyłącznie jako źródło surowców rolniczych i taniej siły roboczej powszechna oświata była dla reżimu niepożądanym „luksusem", a nawet groźnym niebezpieczeństwem. Obok więc masowej akcji likwidacji analfabetyzmu, partia i rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej postawiły przed sobą zadanie jak najszybszej budowy szkolnictwa. W miastach i wsiach Rumunii powstało ponad trzy tysiące nowych szkół podstawowych, dzięki czemu w roku szkolnym 1950 — 1951 do szkół podstawowych uczęszcza 1 800.000 dzieci, tj. wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

Powiązanie teorii z praktyką na wyższych uczelniach

W stanie niemniej godnym pożałowania było w faszystowskiej Rumunii szkolnictwo średnie i wyższe. W dziedzinie programów i podręczników panował kompletny chaos. Ucząca się młodzież korzystała z podręczników pisanych i wydawanych na zamówienie społeczne burżuazji przez burżuazyjnych „naukowców", fałszujących naukę i rzeczywistość.

Szkoły rumuńskie wskutek polityki wysokich opłat były niedostępne dla dzieci robotników i pracujących chłopów.

W roku 1948 została przeprowadzona w ludowej Rumunii reforma szkolnictwa, oparta w ogólnym zarysie na doświadczeniach przodującego szkolnictwa radzieckiego. Podstawową cechą tej reformy było przekształcenie szkolnictwa średniego i wyższego w kuźnię nowej inteligencji ludowej, w szkoły wychowujące kadry budowniczych socjalizmu. Osiągnięto to przez wprowadzenie marksizmu - leninizmu na wyższe uczelnie, przez powiązanie teorii z problemami rozbudowującego się przemysłu i rolnictwa ludowej Rumunii.

Reforma szkolnictwa zlikwidowała panujący dotąd chaos pedagogiczny, ustalając jednolity program oraz jednolite podręczniki dla szkół poszczególnych typów. W ciągu dwóch lat wydano 829 nowych podręczników szkolnych, które ukazały się w nakładzie 22 milionów egzemplarzy. Podręczniki te cechuje wysoki poziom ideowo-naukowy.

Dwukrotny wzrost liczby studentów

Szkoły średnie i wyższe otworzyły szeroko swe podwoje dla synów i córek robotników i chłopów. Ilość uczniów szkół średnich wzrosła trzykrotnie w stosunku do roku 1938. Dwie trzecie szkół średnich stanowią obecnie szkoły techniczne których zadaniem jest kształcenie kadr technicznych dla gospodarki narodowej, dla planu budowy podstaw socjalizmu w Rumunii.

W ciągu ostatnich 3 lat powstał szereg nowych wyższych uczelni. W roku 1938 było w Rumunii 41 wydziałów uniwersyteckich. Obecnie czynnych jest 135 wydziałów, a ilość studentów wzrosła prawie dwukrotnie.

Odpowiednio do wzmożonych potrzeb stale wzrastała liczba nauczycieli i wykładowców w szkołach wszystkich stopni. W chwili obecnej wzrost ten osiągnął już 265 proc. w stosunku do poziomu przedwojennego.

Od warsztatu pracy — na wyższe uczelnie

Obok dziesiątków tysięcy młodzieży robotniczo - chłopskiej wypełniającej aule i pracownie uniwersytetów i politechnik rumuńskich — wyższe kwalifikacje techniczne zdobywają przodujący robotnicy na specjalnie dla nich zorganizowanych kursach inżynierskich przy politechnikach. Powstało już 14 dwuletnich kursów technicznych dla robotników przy politechnikach w Bukareszcie, Jassach, Timisoara i przy wydziałach mechanicznych w Cluj i mieście Stalin. Słuchacze tych kursów otrzymują przez cały okres studiów pełne pobory z zakładów pracy, w których są zatrudnieni, oraz bezpłatne wyżywienie i wszelkie pomoce naukowe. Po złożeniu odpowiednich egzaminów uzyskują oni tytuł inżyniera.

Państwo ludowe otacza troskliwą opieką uczniów szkół wszystkich stopni. Powstają coraz nowe internaty i domy akademickie W roku szkolnym 1949 — 1950 mieszkało w tych domach i korzystało z dobrze urządzonych stołówek ponad 140.000 młodzieży. W bieżącym roku szkolnym liczba stypendiów państwowych przyznanych uczniom szkół i uniwersytetów rumuńskich wzrosła do 206.000.

2.169 szkół dla mniejszości narodowych

Ludowa Rumunia może się też poszczycić wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa dla dzieci i młodzieży narodowości nierumuńskiej zamieszkujących na terytorium Republiki.

Przed wyzwoleniem Rumunii przez Armię Radziecką istniało na terenie kraju zaledwie kilka szkół dla mniejszości narodowych. W roku szkolnym 1949 — 1950 czynnych było już 2.169 szkół podstawowych z językiem wykładowym węgierskim, niemieckim, żydowskim, ukraińskim, rosyjskim i in. do których uczęszcza 231.209 uczniów. Na 17 wydziałów uniwersyteckich z węgierskim językiem wykładowym uczęszcza 2 887 studentów.

Walka o umasowienie kultury

W parze z likwidacją analfabetyzmu i niebywałym rozwojem szkolnictwa wszystkich stopni Rumuńska Republika Ludowa stacza zwycięską walkę o upowszechnienie kultury wśród najszerszych mas ludności miast i wsi.

Związki zawodowe prowadzą ożywioną działalność kulturalną Od chwili wyzwolenia kraju powstało ponad 1900 klubów robotniczych, 4.222 tzw. „czerwone kąciki", 6.000 bibliotek przyzakładowych posiadających ponad 6 milionów tomow.

Na wsi rumuńskiej, do niedawna ciemnej i odgrodzonej od kultury, powstało około 12.000 świetlic wiejskich, zaopatrzonych w biblioteki, czytelnie, aparaty radiowe a często w sale teatralne i kinowe. W ciągu jednego tylko kwartału, wiejskie ośrodki krzewienia kultury urządziły ponad pół miliona imprez dla 36.5 miliona słuchaczy, a z bibliotek skorzystało 720.000 mieszkańców wsi.

Miliony robotników i chłopów — wśród nich setki tysięcy wyrwanych z mroków analfabetyzmu, stanowią obecnie — po raz pierwszy — masowego odbiorcę kultury i sztuki nowej, ludowej Rumunii.

HENRYK DANKOWICZ

Adenauer pisze odpowiedź...

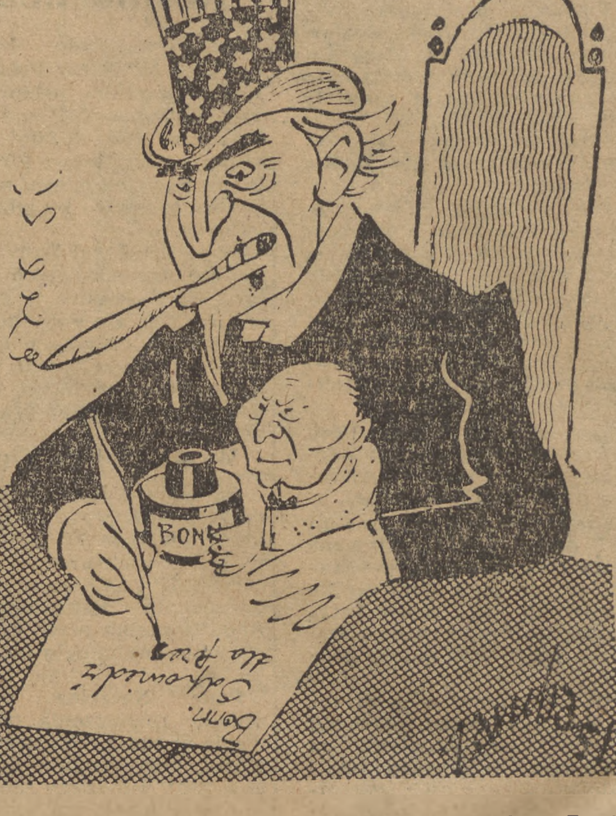

Rys. Jerzy Zaruba

Teatr

„Młoda Gwardia" Fadiejewa w wykonaniu zespołu Młodzieżowego Domu Kultury

Nie będziemy ukrywać, że na premierę wystawionej przez Studium Teatralne Młodzieżowego Domu Kultury „Młodej Gwardii" Fadiejewa, szliśmy z pewnym niepokojem. Jak młody, niewyrobiony zespół amatorski da sobie radę ze sztuką tak trudną, o tak wielkim ładunku emocjonalnym i tak wysokim napięciu dramatycznym?

I istotnie, pierwsze sceny wypadły sztywno. Aktorzy recytowali bardziej lub mniej poprawnie, ale recytowali role, poruszali się niezgrabnie, widać było, że czują się na scenie trochę nieswojo. Widownia z niecierpliwością i niepokojem czekała co będzie dalej?

I tu nastąpiło miłe rozczarowanie. W miarę rozwoju akcji, w miarę narastania napięcia uczuciowego, zespół się „rozkręcał". Ci młodzi chłopcy i dziewczęta ZMP-owcy z warszawskich szkół i zakładów pracy wczuli się w rolę swych krasnodońskich rówieśników — walczących komsomolców — przestali grać — zaczęli żyć ich życiem. I dlatego mimo pewnych niedociągnięć, mimo pewnych potknięć, zespół młodzieńczością swego uczucia, zdolnością przeżywania odgrywanych ról zdobył widownię. Oryginalnie pomyślana scena rozrzucania ulotek i zawieszania sztandarów, rozegrana wprost na widowni, sceny takie, jak: w więzieniu, pożegnanie, wykonanie wyroku na prowokatorze i wreszcie scena końcowa, wypadły prawdziwie i przekonywająco.

Zespół pracował nad sztuką poważnie. Aktorzy kilkakrotnie czytali powieść Fadiejewa, oglądali film, starali się dokładnie, do głębi zrozumieć myśl zasadniczą.

Oczywiście, że są w przedstawieniu błędy i to poważne. Na przykład aktorzy zaczynają nagle mówić podczas bombardowania. Bombardowanie jest zrobione dobrze, ale właśnie dlatego, że jest zrobione dobrze, nie słychać, co mówią występujące na scenie postacie. Można byłoby przecież uniknąć tego, gdyby aktorzy mówili w chwilach, gdy za sceną jest ciszej. Drugi błąd, techniczny polega na tym, że patrole niemieckie, chodzące pod oknami tupią wyraźnie po drewnianej podłodze. Widz ma wrażenie, że patrol jest już co najmniej w przedpokoju, tym bardziej, że i głosy dochodzące z ulicy rozbrzmiewają jakby ze środka sceny. Usterki te, omówione zresztą w dyskusji, która wywiązała się po przedstawieniu między widownią a zespołem, nie są trudne do usunięcia i niewątpliwie będą usunięte. Na pewno też w dalszych przedstawieniach, które studium zamierza dawać kilka razy w tygodniu dla młodzieży warszawskiej, zniknie również trema, paraliżująca zespół w pierwszych obrazach sztuki.

Zespół teatralny dowiódł swoim pierwszym występem, że zrozumiał właściwie rolę, jaką zespół taki winien odegrać w wychowaniu młodzieży i że jest zdolny dać tej młodzieży rozrywkę kulturalną na właściwym poziomie artystycznym.

Z. K.

Bułgarska kronika kulturalna

ROSYJSKA KSIĄŻKA O I. WAZOWIE

Prasa bułgarska obszernie omawia nową pracę o wielkim bułgarskim pisarzu Iwanie Wazowie, napisaną przez znanego radzieckiego krytyka literackiego i tłumacza A. Sobkowicza. Jego pracę o Iwanie Wazowie wydało Państwowe Wydawnictwo Literatury Artystycznej w Moskwie w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

CZECHOSŁOWACCY ARTYŚCI W SOFII

W Bułgarii bawili ostatnio na podstawie konwencji o współpracy kulturalnej między Bułgarią a Czechosłowacją wybitni czescy artyści — śpiewaczka Lidia Czersinkova i kompozytor i krytyk muzyczny — Bolesław Vomaczka.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ELINA - PELINA

W pierwszą rocznicę śmierci w grudniu ub. r. wielkiego bułgarskiego pisarza Elina - Pelina odbyło się specjalne posiedzenie Instytutu Literatury pod przewodnictwem Ludmiła Stojanowa. Odczyt o wielkim pisarzu wygłosił akademik N. Lilijew. O stanie rękopiśmiennego spadku po Elinie - Pelinie złożył sprawozdanie P. Rusew.

Pod ostrym kątem

Dlaczego nie mogę zostać pielęgniarką?

Jakie walory powinna posiadać kandydatka, która zgłasza się na kurs pielęgniarski?

Pytanie to zadaliśmy młodej ZMP-ówce, kol. B., która pełna zapału dla przyszłego zawodu zapisała się na kurs pielęgniarstwa (Warszawa, ul. Wilcza 9).

W odpowiedzi oczekiwaliśmy długiego wyliczenia niezbędnych w tej odpowiedzialnej pracy zalet. Że np. pielęgniarka powinna oznaczać się spokojnym charakterem, cierpliwością, serdecznością i zainteresowaniem dla ludzi. Powinna posiadać możliwie zrównoważone usposobienie itd., itd.

Odpowiedź była jednak niespodzianką. Brzmiała krótko i treściwie:

— Kandydatka na kurs pielęgniarski powinna posiadać wyprawę. Wyprawka zaś musi się składać z:

1) pościeli,
2) bielizny pościelowej,
3) 4 — 6 ręczników,
4) szlafroka i rannych pantofli,
5) stroju gimnastycznego,
6) kapy białej na łóżko,
7) 4 — 6 wieszaków,
8) trzech zmian bielizny osobistej,
9) wiecznego pióra (od red.: nieokreślone, czy musi być złote),
10) nożyczek, (od red.: nie określono, czy mają być stalowe),
11) 15 metrów białego płótna,
12) 11 metrów harcerskiego materiału,
13) 60 zł kaucji, (od red. — skromnie),
14) granatowego fartucha i trzech białych kołnierzy. Siatki do włosów,
15) zegarka z sekundnikiem.

— No, ale teraz śpieszę się bardzo Muszę załatwić jeszcze drobne formalności — kończyła wyliczenie młoda ZMP-ówka, koleżanka B. — rzucając okiem na wskazówki zegarka. Po czym nagle struchlała: „Nic z tego nie będzie Zgłaszam rezygnację z kursu".

Pytanie. Dlaczego młoda ZMP-ówka kol. B. zgłosiła rezygnację z kursu?

Zauważyła z przerażeniem, że jej doskonały zegarek marki „Cyma" nie posiada sekundnika...

*

Rzecz dzieje się w 1951 r.

Istnieje w szkolnictwie tendencja przyjmowania na kursy jak największej ilości młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

(S-ka)